Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Sykstuska l. 19–21. Adres dla tel.: Sera—Lwów.

Telefon Redakcyi nr. 155. Telefon Administracyi nr. 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“). i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie ..... 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 466. Lwów, poniedziałek 8. stycznia 1912. Rok 2.

Ostatnie wiadomości

—

Sprawy wewnętrzne.

Przed sesyami Sejmów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się Rada ministeryalna, poświęcona w zupełności sesyom Sejmów. Prezydent ministrów Stürgkh był potem na audencyi u cesarza, aby mu zdać sprawę z uchwał Rady ministeryalnej.

—

Nowy prezydent Bukowiny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydentem krajowym Bukowiny zamianowany został radca namiestnictwa w Bregencyi R u d o l f hr. M e r a n u, syn arcyks. Jana. Następcą hr. Meranu w Bregencyi został zamianowany radca dworu hr. Thun, który dotychczas był przydzielony do prezydyum krajowego w Czerniowcach.

„Odnowione“ stronnictwo.

Wiedeń. (TBK.) Przy licznym udziale odbył się tu wczoraj zjazd mężów zaufania stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, wybranych na podstawie nowych statutów. Zjazd powitał ks. Liechtenstein. Dr. Weiskirchner referował o nowym statucie stronnictwa, burmistrz Neumayer o programie pracy w gminie. Zjazd zakończył się przyjęciem nowych statutów partyi.

Przeciwko celibatowi nauczycielek.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się zgromadzenie nauczycielek, na którem założono protest przeciwko przymusowemu celibatowi. Zgromadzenie postanowiło wnieść petycyę do Sejmu dolno-austryackiego, zawierającą prośbę o zniesienie celibatu także dla nauczycielek poza Wiedniem. Jak wiadomo, w samym Wiedniu celibat nauczycielek jest już zniesiony.

Stan zdrowia cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z kół dworskich donoszą, że cesarz ma się zupełnie dobrze i że niedyspozycya zupełnie już ustąpiła.

O bank katolicki.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziś nastąpi ukonstytuowanie się nowego banku katolickiego, który powstaje tu pod firmą „Bankowe Tow. akc. Hungaria“. Kapitał zakładowy wynosi 5 milionów koron ale projektowane jest podwyższenie na 25 mil. Połowa kapitału pochodzi od 5 członków wysokiego duchowieństwa węgierskiego, drugą połowę kapitału dają kongregacye francuskie.

Banki peszteńskie ze względu na wyznaniowy charakter nowej instytucyi odmówiły odrazu wszelkich z nią stosunków. Minister finansów zapowiada walkę przeciw nowemu bankowi, ponieważ według jego zdania niedopuszczalne jest używanie majątku kościelnego na transakcye mające na celu osiągnięcia zysku. Łatwo też mogłyby się wyłonić kwestye, które dotychczas Węgrom były obce. Rząd nie ma wprawdzie środków, któreby uniemożliwiły powstanie nowego banku ale w każdym razie ostro go będzie zwalczał.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Niema rokowań pokojowych.

Konstantynopol. (TBK.) Porta w oficyalnym komunikacie zaprzecza pogłoskom, rozpowszechnionym za granicą, o rzekomo toczących się rokowaniach pokojowych.

Atak na włoskie szańce.

Derna. (Ag. Stefani.) Wczoraj ostrzeliwał nieprzyjaciel z karabinów budowane obecnie włoskie szańce, lecz atak ten nie powiódł się.

Bilans strat.

Rzym. (Tel. wł.) Według ostatnich urzędowych wykazów wynoszą straty Włochów w Trypolisie dotychczas 1800 ludzi. 5000 żołnierzy jest lekko rannych.

Krytyczny stan sprawy marokkańskiej.

Madryt (Tel wł.). W kołach miarodajnych oświadczają, że rokowania marokkańskie francusko-hiszpańskie znów utknęły. Sprawa przedstawia się b a r d z o k r y t y c z n i e. Obawiają się z u p e ł n e g o z e r w a n i a r o k o w a ń.

Więc wszystko z przyjaźni.

Londyn. (Tel. wł.) Lord Lansdale, który jak wiadomo jest bardzo zaprzyjaźniony z cesarzem Wilhelmem, oświadczył współpracownikowi „Daily News“, że cesarz W i l h e l m jest stanowczym z w o l e n n i k i e m p o k o j u i p r z y j a c i e l e m A n g l i i. Lord Lansdale nazywa mowę kanclerza skarbu Lloyd Georgea wielkim błędem. Myśl, jakoby cesarz niemiecki chciał rozpocząć wojnę z Anglią, jest wprost dziwaczną. Gdyby mu wolno było powiedzieć co wie o uczuciach Wilhelma dla Anglii, wywołałoby to p o w s z e c h n ą s e n s a c y ę. Czy cesarz Wilhelm odwiedzi go w Anglii, tego lord Lansdale powiedzieć nie może, ale na wszelki wypadek spodziewa się przyjazdu cesarzowej.

Wywiad ten budzi powszechną sensacyę, gdyż sądzą, że lord Lansdale został przez cesarza upoważniony do poczynienia swych oświadczeń.

—

Republika w Chinach.

Marsz na północ.

Pekin. (TBK.) Z Siangfu przybyło do Hankau 48 Europejczyków i 18 Japończyków pod silną eskortą republikańską. Wojska opuściły Hankau. Cesarskie wojska wracają do Pekinu, ponieważ obiegają wieści, że republikanie planują ogólny marsz na północ.

Manifest Sanjutsena.

Szangaj. (B. Reutera). Sanjutsen wydał manifest do wszystkich zaprzyjaźnionych narodów. Manifest zaczyna się oskarżeniem rządów dynastyi Mandżów, oświadcza następnie, że rząd republikański uznaje wszystkie umowy co do pożyczek, oraz inne układy, zawarte przez dynastyę Mandżów przed ogłoszeniem rzeczypospolitej, nie uznaje zaś żadnych układów, zawartych już po ogłoszeniu republiki.

Manifest zapewnia obywatelom ochronę mienia i życia. Rząd republikański zamierza przeprowadzić obszerne reformy jako to reformę kodeksu cywilnego i karnego, reformę prawa górniczego, administracyi, skarbowości, zniesienie ograniczeń w handlu, opiekę nad rolnictwem. Ci z Mandżów, którzy zachowają spokój i uznają republikę, będą równouprawnieni i ochraniani.

Ameryka w pogotowiu.

Londyn. (TBK.) Jak się B. Reutera dowiaduje z Mamte, 15 amerykański pułk piechoty jest w pogotowiu c e l e m w y r u s z e n i a d o C h i n.

Apetyt na Mongolię.

Londyn. (Tel. wł.) Z wiarygodnego źródła donoszą, że wojska rosyjskie grupują się w okolicy Charbinu nad granicą Mongolii. Sądzą, że Rosya chce wkroczyć do Mongolii.

Anarchia w Equadorze.

Quito. (Equador.) (TBK.) Po śmierci prezydenta Estrada, który zmarł na udar serca, w całym kraju wybuchła anarchia. W stolicy minister skarbu gen. Leonidas Plaza objął rządy. Generał Montero w Guayaquil powstał przeciw ministrowi skarbu. Ludzie jego przerwali połączenie kolejowe z Quito.

Z zaboru i caratu.

Jeszcze sprawa Ronikiera.

Warszawa. (Tel. wł.) Izba sądowa postanowiła wezwać w sprawie Ronikiera wszystkich zaproponowanych świadków, których jest około 50. Mają oni potwierdzić alibi, nap... przez hr. Ronikiera, iż w dniu zam... Stanisława Chrzanowskiego nie był ... obecnym, a ponadto mają wyjawić osobę, która rzekomo morderstwa dokonała, a którą ma być jeden ze znanych na bruku warszawskim alfonsów.

Z kraju.

Kraków bez wody.

Kraków. (Tel. wł.) Dziś o godz. 2·30 nad ranem pękła rura główna na Półwsiu zwierzynieckiem, która zaopatruje całe miasto w wodę. Zaalarmowana straż pożarna przybyła natychmiast i wstrzymała bieg wydobywającej się z pękniętej rury wody. Wezwano też funkcyonaryuszów wodociągowych pod kierownictwem dyr. Jaszczurowskiego, którzy rozpoczęli natychmiast reparacyę rury. Kraków będzie pozbawiony wody przez 12 do 14 godzin. Roboty około reparacyi dozoruje też wiceprezydent miasta Saare, który zarządził, aby beczkowozy straży miejskiej zaopatrywały miasto w wodę z bocznej linii, mianowicie z tej rury, z której sam Zwierzyniec czerpie dla siebie wodę.

Aresztowanie morderczyni 2-ga dzieci.

Kraków. (Tel. wł.) Komisarz policyjny Jasiński aresztował niejaką Petronelę Koń, poszukiwaną listami gończymi przez policyę monachijską. Aresztowana pochodzi ze Starościniec Wielkich i służyła w Neudeck w Bawaryi, gdzie zamordowała swe 3-letnie dziecko. Ponadto śledzą także za drugiem półtorarocznem dzieckiem zwyrodniałej matki, które zniknęło bez śladu. Zachodzi podejrzenie że i to dziecko zostało przez matkę zamordowane.

Równocześnie aresztowano brata Petroneli, Wojciecha, na którego pada podejrzenie o współwinę w podwójnem morderstwie.

Snieżyca.

Kraków. (Tel. wł.) Dziś nawiedziła nasze miasto wielka śnieżyca, skutkiem której wstrzymany jest ruch tramwajowy.

Skandal telefoniczny w Krakowie zażegnany.

Kraków (Tel. wł.). Swego czasu zamieściliśmy w „Gazecie Wieczornej“ obszerny artykuł pt. „Skandal telefoniczny w Krakowie“, w którym wskazaliśmy, iż rząd ze względów oszczędnościowych zredukował sumę przeznaczoną prze krakowską dyrekcyę poczt na cele telefonów i że istnieje zamiar zaopatrzenia miasta w telefony systemu „luftkablowego“.

Obecnie wasz korespondent może donieść, że dr. Merz wystąpił z interpelacyą w tej sprawie na Radzie miejskiej i że ministerstwo handlu wyznaczyło już całą na inwestycye telefoniczne potrzebną kwotę w sumie 430,000 kor.

Kosztorysem tym objęte też będzie rozszerzenie stacyi zapomocą kabli podziemnych, które obliczone jest na 1200 nowych stacyi. Na razie jednakowoż urządzonych będzie tylko 600 stacyi.

Roboty rozpoczną się na wiosnę. Nowe stacye oddane będą do użytku publicznego z początkiem lipca.

Różne.

Mrozy.

Nowy Jork. (TBK.) Panują tu niebywałe mrozy. Wczoraj utraciły życie skutkiem zamarznięcia cztery osoby w samym Nowym Jorku.

Ucieczka z więzienia.

Praga. (Tel. wł.) Z więzienia praskiego sądu karnego umknęli wczoraj po południu były pisarz dziekanatu prawniczego na uniwersytecie praskim Franciszek Slaba i czeladnik piekarski Jan Pokorny, którzy swego czasu dokonali w pociągu zamachu rabunkowego na poruczniku Wolfenbergera. Slaba i Pokorny ubezwładnili dozorcę i zamknęli go w własnej celi, poczem pokonali też portyera, który im chciał przeszkodzić w ucieczce. Mimo ścigania ich przez tłum zdołali obaj sprawcy ujść przed pogonią. W kilka godzin potem aresztowano ich koło Pragi.

Z kroniki katastrof.

Rzym. (Tel. wł.). Koło miejscowości Rona San Castiavo nastąpiło zderzenie dwóch pociągów. 5 osób zostało zabitych, 17 jest ciężko rannych.

Berlin. (Tel. wł.) Robotnik Stubenrauch w przystępie obłędu postrzelił swoje 2 córki w wieku od lat 11 do 13, a potem samego siebie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Straszny wypadek zdarzył się wczoraj w Neulengbach, koło Wiednia. Kilku wycieczkowców, chcąc sobie skrócić drogę, postanowiło około godziny 7 wieczorem przejść przez tor kolejowy. W tejże chwili najechała maszyna, która przesuwała wozy na torze, tak że jeden z wycieczkowców, czterdziestoletni kupiec Rudolf Trempler został na miejscu zabity, trzech zaś innych odniosło ciężkie obrażenia. Tylko jednemu z uczestników wycieczki udało się uratować przez szybki skok.

Astrachan. (TBK.) Pet. Ag. donosi: Kry gwałtownie oderwane, uniosły na może wielu rybaków. Wysłano na ratunek okręt, służący do łamania lodów,

Preszburg. (TBK.) W gminie Ligetfalu wybuchł pożar w fabryce naczyń emaliowanych. Mimo ratunku spaliła się większa część fabryki. Szkoda dochodzi do miliona koron.

Redwing (stan Minnesota). (TBK.) Z powodu pęknięcia szyny, skutkiem mrozu, wykoleił się pociąg osobowy. 20 osób rannych.

Kronika z ostatniej chwili.

Otwarcie kursu parasolnictwa w seminaryum Ligi pomocy przemysłowej odbyło się dziś o godz. 10·30 przedpołudniem. Na kurs zostały dopuszczone nauczycielki pozalwowskie w liczbie 14-tu, z których każda na wniosek Rady szkolnej krajowej otrzymała po 80 koron zasiłku. Oprócz tego korzystają z kursu 3 panie nie należące do sfer nauczycielskich. Instruktorem jest fachowiec, właściciel fabryki parasoli w Opawie p. Hertel i siostra jego. Nauka rozpocznie się dziś, a trwać będzie do 15 marca. W program jej wchodzi fabrykacya parasoli damskich i męskich, parasolek od najwykwintniejszych do najprostszych, oraz olbrzymich parasoli malarskich i targowych.

Kurs otworzył krótkiem przemówieniem wiceprezes Ligi pomocy przemysłowej p. Terenkoczy, który dziękował Radzie szkolnej krajowej za popieranie usiłowań Ligi, skierowane ku podniesieniu drobnego przemysłu w kraju. Radca Kawecki witał zebrane uczenice imieniem Rady szkolnej zachęcając je do pracy, a dyrektor Ligi, p. Olszewski, wskazał na potrzebę urządzenia kursów parasolnictwa w kraju, w którym rocznie 2 do 3 i pół miliona koron wydaje się na towar importowany z zagranicy. Gałąź ta przemysłu jest u nas najzupełniej zaniedbana, zwłaszcza na prowincyi, gdzie naprawienie chociażby tylko parasolki napotyka na nieprzezwyciężone trudności. Wezwaniem do szczerej i ochoczej pracy zakończył p. Olszewski swe przemówienie, poczem natychmiast przystąpiono do pierwszego wykładu.

Mamy już prawdziwą zimę, czego najlepszym dowodem jest choćby interwencya stacyi ratunkowej w 15 wypadkach odmrożeń uszu. Są to skutki mrozu, który w nocy dochodził do 20 stopni R.

Sprawa adwokata dra Schrattera. Jak się dowiadujemy, sąd apelacyjny przychylił się do prośby dra Schrattera i obniżył mu kaucyę na 50.000 koron.

W sprawie wyniku loteryi fantowej powszechnej wystawy „Sztuki polskiej“ we Lwowie z r. 1910, przesłał komitet loteryi następujące wyjaśnienie do redakcyi „Słowa Polskiego“, które wystąpiło z insynuacyami na prezesa wystawy dr. Rutowskiego:

„Komitet loteryi wydał losów 150.000 sztuk. Losów sprzedano zaledwie 3053 (trzy tysiące pięćdziesiąt trzy) sztuk. Ze sprzedaży tych losów uzyskano kwotę K 2443 po potrąceniu prowizyi od sprzedaży.

Koszta urządzenia loteryi a mianowicie: taksa loteryjna, wykonanie rysunku na los, trójbarwny druk losów, afisze, plakatowanie, portorya, zakupno pewnej części obrazów na wygrane wynosiło 6854 K. Wobec dochodu 2443 K wynosi dotąd deficyt 4411 K, który może być w części zaledwie pokryty z odsprzedaży niewylosowanych przedmiotów sztuki.

Mimo tego stanu niepomyślnego i nieoczekiwanego, tak komitet, jakoteż i dom Bankowy Schütz i Chajes (Plac Maryacki) zwracały i zwracają pieniądze za losy. Niesłuszny więc jest zarzut, uczyniony w notatce „Słowa Polskiego“ z dnia 7 bm., jakoby uchylano się zwrotu pieniędzy za sprzedane losy loteryi „Sztuki“. Podp. Rutowski, przew., Sokołowski, sekretarz, Wiktor Chajes.

Nagły skon w banku. Dziś o godzinie 12. w południe w filii Zakładu dla handlu i przemysłu przy ul. Trzeciego Maja l. 14. zmarł nagle p. Kajetan Kruszyński, urzędnik mleczarni przeworskiej.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej panowała tendencya silna. Mimo to ruch obracał się w bardzo ciasnych granicach. Wyjątek stanowiły akcye „Alpine-Montan“, które przy dość żywym obrocie poszły w górę o 5 K. Natomiast „Koleje państw.“ nieco spadły.

W szrankach panował żywszy popyt na walory żelazne.

O godz. 10·45 notowały: Kredyty 657·25, węgierskie kredyty 858·50, Länderbank 554, Unionbank 633·50, Kol. państw. 733, Alpiny 892·50, Skoda 729.

Nikczemna agitacya.

Lwów, 8 stycznia.

Filary czarnej sotni: „graf“ Bobrinskij i „episkop“ Eulogiusz nie poprzestali bynajmniej na agitacyi za wyodrębnieniem Chełmszczyzny na arenie Dumy państwowej, lecz przenieśli ją na szersze forum „opinii publicznej“. Rozpoczęli — jak już wiadomo z telegramów — agitacyę przy pomocy odczytów, demonstrowanych „żywymi obrazami“.

Zastrzegam się również, iż pod „żywymi obrazami“ nie należy rozumieć film fotograficznych, rzucanych na ekran, lecz istotnie ukazujące się żywe postacie rzekomych męczenników rosyjskich z Chełmszczyzny. Eulogiusz bowiem sprowadził z Chełma kilku włościan okolicznych, kupionych za ruble „bractwa św. Trójcy“ i jako impresaryo ma wraz z Bobrinskim obwozić ich po większych miastach w Rosyi w celu wzbudzenia litości wśród narodu rosyjskiego dla „uciśnionych“ przez Polaków braci Rosyan z Chełmszczyzny.

W jak nikczemny sposób agituje ten sługa boży i pasterz „eparchii“ chełmskiej, wystarczy przytoczyć słowa, wyrzeczone przez niego (Eulogiusza) na jednym z konwentyklów, odbytych przed tygodniem w Petersburgu.

Eulogiusz podkreśla w swoim odczycie, że księża katoliccy i szlachta polska (ziemianie) zaraz po ukazie toleraucyjnym zwoływali do siebie włościan chełmskich „prawosławnych“ i opowiadali im, że prawosławie już zniesione, że sam car był w Rzymie u papieża i przyjął katolicyzm i że tylko ci chłopi posiadać będą prawa do nabycia ziem apanażowych i skarbowych, którzy będą katolikami.

Eulogiusz stwierdza dalej, że chłopi-Rosyanie masowo zaczęli wówczas przechodzić na łono Kościoła rzymsko-katolickiego, a z chwilą, gdy przekonali się, że ani „car-batiuszka“ nie został katolikiem, ani też rząd nie kwapi się z rozdawaniem ziemi chłopom-katolikom poczęli masowo „emigrować z platformy katolickiej“ i błagać jego, jako pasterza-biskupa o „rozgrzeszenie“, „że dali się uwieźć podstępnej kreciej robocie Polaków i kleru katolickiego“.

Dalej mówi biskup Eulogiusz, „niezliczone deputacye zawiedzionych w swych nadziejach chłopów chełmskich zwracały się do igumencyi (ksieni) klasztoru żeńskiego w Lesznej i zmarłego premiera ministrów Stołypina, by wpłynęli na cara-batiuszkę, by „wywiódł biednych i uciśnionych chłopów rosyjskich“ z niewoli polskiej w Chełmszczyźnie“.

Podaję treść tego oryginalnego odczytu Eulogiusza w tym celu, by społeczeństwo nasze uprzytomniło sobie dokładnie jakich środków chwytają się filary nacyonalizmu rosyjskiego by tylko przeforsować swe machiawelskie projekty w publicznej opinii rosyjskiej.

Kto nie zna stosunków panujących w Chełmszczyźnie, mógłby mimowoli sądzić, że choć w pewnej części wywody Eulogiusza opierają się na prawdzie.

Korzystając więc z okazyi wywodów tego rosyjskiego „świątobliwego męża“ pozwolę sobie rzucić pewne światło na te stosunki w Chełmszczyźnie, jakie panowały w dobie przed ukazem o tolerancyi religijnej i zaraz po ukazie.

Ziemianie „polscy“ na połaci ziem stanowiących Chełmszczyznę, to w lwiej części wyznawcy „polityki realnej“, czyli t. zw. ugodowcy, o pokroju mniej lub więcej osławionego Ignacego hr. Korwin-Milewskiego i ks. Feliksa Drucko-Lubeckiego. Zresztą przeważnie ludzie nie zamieszkujący w Chełmszczyźnie, lecz na Rivierze, w Monte-Carlo i w innych miejscach doczesnego szczęścia i rozkoszy. Administratorowie tych majątków to zwykle Niemcy, Czesi, w rzadkich wypadkach Polacy i to przeważnie bierni pod względem patryotycznym polskim. Pozostała część majątków w Chełmszczyźnie to znowu majoraty rosyjskich generałów lub mężów stanu i folwarczki przeciętnej szlachty o poczuciu z ery „króla Sasa“. Ziemian polskich t. zw. patryotów mógłbym na palcach przeliczyć.

O jakiejkolwiek więc agitacyi ze strony t. zw. posiadaczy ziemskich mowy chyba być nie może, jedni bowiem byli indyferentni, drudzy ze względu na otoczenie ze wszech stron popami prawosławnymi i strażnikami ziemskimi, gotowymi do stłumienia jakiejkolwiek akcyi polsko-katolickiej w zarodku, musieli być biernymi.

Pozostaje więc jeszcze jeden element destrukcyjny w akcyi państwowo-rosyjskiej w Chełmszczyźnie — jak się wyraził Eulogiusz, to duchowieństwo rzym.-katolickie.

Smutne to, że jako katolik muszę powiedzieć to, lecz kler katolicki w t. zw. ziemi chełmskiej i na Białej Rusi był w większości pod względem narodowym także biernym, a nawet bratał się z popami prawosławnymi i żył na wzór tychże popów, zrywając z obowiązującym w kościele rzym. katolickim celibatem. Ci księża byli pewni swoich stanowisk, popierani bowiem przez popów, naczelników powiatu i straży ziemskich, byli głusi na napomnienia swych biskupów, licząc na najsilniejszą instancyę, jaką był rząd.

Tylko porywy młodych wikaryuszów, od czasu do czasu robiły wyłom w harmonii „dziekanów“ i proboszczów z popami i władzą rosyjską.

Lecz ci najwięcej cierpieli, srodze prześladowani przez rząd, — zsyłano ich na Syberyę, do wewnętrznych gubernii Cesarstwa, skazywano na grzywny i więzienia. Lojalni „dziekani“ i proboszczowie nagradzani byli orderami ś-go Włodzimierza, Stanisława, a nawet Anny.

Lud białoruski, przywiązany do Kościoła rzym. katolickiego, żył wiarą, — cerkwi unikał, do kościoła chodzić się obawiał, tworzył więc w swem środowisku kaplice i kapliczki. Pielęgnował i czcił wiarę dziadów i ojców swo-

18)

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI

MOCNY CZŁOWIEK.

POWIEŚĆ.

— —

— Chodź, chodź — szeptała — ja się boję.

— Czegoż ty się boisz? Czegoż ty możesz się lękać, jeżeli ja jestem przy tobie?

Nic nie odpowiedziała, z trudem panowała nad sobą. Dygotała, jak w febrze.

Wreszcie omackiem dostali się do mieszkania Górskiego.

Zapalił lampę, wyciągnął flaszkę wina, postawił dwie szklanki na stole, wydawał się być swobodnym i wesołym.

— Teraz pijmy — nie myślmy już o niczem. Ja już nie mam o czem myśleć, bo już wszystko do samiuteńkiego końca przemyślałem, a ty o wszystkiem zapomnisz...

— No, pijże — co tak na mnie patrzysz?

— Ja się czegoś tak strasznie lękam.

— Czego ty się lękasz — chyba życia, tu tego marnego, głupiego życia — a przecież nad niem w każdej chwili zapanować możesz...

— Zabić się...

— Co za naiwne powiedzenie – zabić się! Zabić się nie można — w nową formę się wcielić — tak — w nową, nieskończenie doskonalszą formę przez wielkie dostojeństwo śmierci — tak! to można, ale zabić się, nie!

— Lękam się śmierci.

— Lękasz się — ale to kapitalne! Czyż się kiedy lękałaś rozkoszy, choć ci nie była znaną? Lękałaś się oddać Bileckiemu, chociaż czysta i niewinna nie wiedziałaś, co cię czeka, rozkosz, czy męczarnia?

Wiedziałaś, słyszałaś, że to rozkosz — a ja ci mówię, że niema większej rozkoszy nad śmierć — nie wierzysz mi? Mnie — mnie nie wierzysz, który niczego od ciebie nie pragnę, a Bileckiemu wierzyłaś, chociaż wiedziałaś, że tylko swojej rozkoszy pragnie — ach, jakaś ty naiwna — tamtemu wierzyłaś, a mnie nie...

Oczy jego rozwarły się nadmiernie, żar gorączki buchał z nich. Przysunął się nagle do niej.

— Nigdy nie pragnąłem połączenia zmysłowego z tobą — może — może zechcesz połączyć się ze mną w śmierci — co?... co? Powiedz tylko — jeden gram szarego proszku, jedno rozkoszne westchnienie — i będziesz ze mną w raju... Och! jaka ty wystraszona... Możesz się nawet odwrócić, nic nie będziesz widziała i dostaniesz się do raju i nie będziesz potrzebowała twej nędzy po świecie rozwłóczać.

Ręce jego wyciągnęły się do niej drapieżnie, oczy jego paliły ją...

— Pomyśl tylko, co ciebie czeka? On cię niezadługo porzuci — ścierką cię teraz już nazywa, jak mi mówiłaś — wyrzuci cię na ulicę — jakiś inny miłosierny, a spragniony weźmie cię do siebie...

Nagle zastanowił się. Brwi ściągnęły się, twarz wykrzywiła się dzikim śmiechem, zerwał się, strzepnął palcami, z oczu spełzła gorączka, i teraz patrzył na nią zimnym, obojętnym wzrokiem.

— Zdumiewające, że mi to już dawno na myśl nie przyszło! Myślałem, że już wszystko załatwiłem, nie chciałem już o niczem myśleć, a teraz widzę, że przed mojem przedzierzgnięciem się w boską formę, mogę tu jeszcze komuś wielkie dobrodziejstwo wyrządzić, piękny, szlachetny czyn spełnić... Ha, ha, ha... jak dobrze, że cię spotkałem — wprawdzie to tani, bardzo tani czyn — ale dla was, nędzarzy, mój najmarniejszy czyn jest czemś wielkiem, niesłychanem... To zupełnie tak, jak gdy człowiek, który za chwilę ma się powiesić, wyrzuci z kieszeni kilkadziesiąt tysięcy rubli — jemu to nic — a bezbrzeżne szczęście dla żebraka.

Mówił szybko, bez związku. — oczy jego nabierały coraz więcej zimnego blasku, a usta kurczyły się w szyderczej pogardzie.

— Cóż to, wstajesz? Na drzwi się oglądasz — myślisz, żem oszalał? Nie lękaj się... siadaj!

Szorstkim ruchem pociągnął ją za ramię i zmusił, by siadła.

— No, no... uspokój się — wybacz, żem tak do ciebie mówił — widzisz, to nie drobnostka być zmuszonym na nowo do myślenia, gdy się te śmiecie z mózgu raz już wymiotło... daj mi rękę.

Dała mu rękę, pogłaskał ją, spojrzał na nią.

— Słuchaj — jak ci na imię?

— Łucya.

— A więc to dobrze — to mi przypomina moje dzieciństwo — znałem dziewczynkę, której było tak samo na imię, nazywałem ją Lusią. Więc słuchaj, Lusiu, byłaś pod panowaniem Bileckiego — takiego biednego łotrzyka, niemocnego, doszczętnie wypranego z talentu, ale z straszliwą, zbrodniczą ambicyą. Ja mu zostawiam majątek — patrz na te papiery — to wszystko ja napisałem — ja z mej duszy...

(C. d. n.).

ich, potajemnie opuszczał chatę swoją i ze zmiętą w ręku dwudziesto-pięcio, lub dziesięcio rublówką w ręku, boso i podszarzałej sukmanie przedzierał się na Jasną Górę, lub do Krakowa i tam szukał otuchy i pocieszenia... U stóp cudownego obrazu lub na Skałce czuł się bezpiecznym.., Śluby t. zw. krakowskie w ciągu ćwierćwieku były udziałem chłopów chełmskich...

Od czasu do czasu jakiś zakonnik, kapucyn lub reformat zawitał na dawną połać Rzeczypospolitej, lecz argusowe oko szpicla rosyjskiego szybko go ujęło i... katorga pewna...

A ukaz tolerancyjny... może on cokolwiek wpłynął na zmianę stosunków wśród kleru rzymsko-katolickiego? Bynajmniej... Przyjęto go z niedowierzaniem... Kler katolicki w Chełmszczyźnie zżył się z ideą pojednania, z ideą ugody, a nawet wierzył w ideę rzekomo Leona XIII., połączenia kościołów prawosławnego z rzymsko-katolickim. Lud białoruski falą płynął do kościołów katolickich, zmuszał wprost duchowieństwo do dziękczynnych nabożeństw, a w razie odmowy groził siłą. Kler katolicki tylko pod presyą tej żywiołowej fali przyjmował urzędowe deklaracye o zmianę wyznania.

W jednej parafii ksiądz odmówił sporządzenia aktu przejścia na katolicyzm (b. unitów, zmuszonych przez rząd do prawosławia), żądając po pięć rubli od głowy. A było ich stu... biednych chłopów. Wówczas poseł Błyskosz, chłop z siedleckiego, złożył żądaną kwotę księdzu, by tylko ten akt sporządził. Takimi torami płynęła „wiara chłopska“ ku Polsce, ku katolicyzmowi... To są fakty, nie frazesy...

W r. 1905 zaraz po ukazie tolerancyjnym, zjechał na kadencyę do Radzynia (miasto powiatowe wraz z całym powiatem, przydzielone dziś do Chełmszczyzny) sąd okręgowy siedlecki w celu sądzenia sprawy 33 chłopów oskarżonych o opór władzy. Na podstawie substytucyi jednego z warszawskich adwokatów przysięgłych broniłem wówczas wszystkich oskarżonych i wrażenia, jakie odniosłem w chwili zbierania od nich generaliów, nie zapomnę nigdy... Wszyscy oni w chwili, gdy prowadzono śledztwo wstępne i sporządzano akt oskarżenia, zapisani byli w księgach stanu jako prawosławni... Przewodniczący woła pierwszego: „Maksym Andrejczuk, prawosławnyj“...

— Nie... katolik — odpowiada z butą chłop...

Przewodniczący woła następnego...

Iwan Mironiuk — „ty prawosławnyj“.

— Nie... katolik — odpowiada z powagą.

I w ten sposób odpowiedzieli wszyscy... a było ich 33...

Po rozprawie, która nawiasem mówiąc zakończyła się wyrokiem bardzo łagodnym: po 3 dni aresztu policyjnego przy gminie otrzymał każdy (groziły roty aresztanckie), gdy zapytałem chłopów co ich skłoniło do zmiany wyznania, wszyscy odpowiedzieli mi: „Panie, to nasza stara wiara, to nasza polska wiara“.

A takich grup po 33 naliczyłbym biskupowi Eulogiuszowi 10 tysięcy.

Trzysta trzydzieści tysięcy chełmskich włościan to nie owoc agitacyi polsko-katolickiej, igraszka w rękach agitatorów politycznych, lecz zwarta rzesza zdrowego moralnie i fizycznie ludu, stanowiącego wraz z naszym stos pacierzowy nieśmiertelnej Polski.

Tym kęskiem, na który tak bardzo ostrzą zęby zdegenerowani nacyonaliści rosyjscy, mogą się szybko udławić... *S-i.*

Z DNIA.

—

Kto właściwie pozował Matejce do Skargi?

Takie pytanie zadał sobie w gwiazdkowym numerze „Słowa Pol.“ Ferdynand Hoesick i z miejsca znalazł odpowiedź, że owym człowiekiem, którego rysy unieśmiertelnił Matejko w natchnionem obliczu twórcy „Kazań sejmowych“, był znany rewolucyonista i czcigodny bohater roku 1863 — Bronisław Szwarce. Przyczem nie obeszło się bez wesołych epizodów: Szwarce bawił w r. 1876 podobno chwilowo w Krakowie, ukrywając się przed okiem rosyjskich szpiegów. Matejko spotkał go wtedy na ulicy i począł krok w krok za nim chodzić, chcąc zapamiętać dobrze jego rysy i użyć ich do postaci kaznodziei.

Uporczywie świdrujące oczy artysty, który bezustannie za modelem postępował, zirytowały nie na żarty starego rewolucyonistę. Uważał Matejkę za szpiega.

Wesołe to *qui pro quo* wyjaśniło się niebawem i Matejko mógł spokojnie dokończyć portretowania Szwarcego-Skargi.

Powiastka p. Hoesicka zwróciła uwagę prof. Dybowskiego, który w ostatnim numerze lwowskiego tygodnika „Życie“ roztrząsa ją krytycznie, odmawiając jej wszelkich cech prawdopodobieństwa.

Szwarce — zdaniem prof. Dybowskiego — nie był wcale do Skargi podobny, a zresztą nie było go wcale w tym czasie w Krakowie.

W istocie ani znakomity przyrodnik, ani biograf Słowackiego nie mają racyi. Prawda jest gdzieś w pośrodku.

P. Hoesick, zdaje się, niedokładnie zapamiętał historyjkę ową, którą ś. p. Maryan Sokołowski opowiadał, i pomieszał osoby. Szwarce pozował Matejce, ale nie do Skargi.

Przed kilkunastu laty, w fejletonie dawnego „Słowa Polskiego“ czytałem to samo opowiadanie, nie pomnę już przez kogo napisane. Ta sama najdokładniej anegdota o Matejce, z tą jedynie różnicą, że chodziło o pozowanie do „Batorego pod Pskowem“.

Należałoby teraz zapytać prof. Dybowskiego, czy Batory był bardziej podobny do Szwarcego, niż Skarga, i sprawa byłaby załatwiona.

Może zatem ktoś, kto ma dużo czasu, zajdzie do Biblioteki Ossolineum, odszuka ów artykuł i załatwi aferę Skarga-Hoesick-Dybowski. *Lb.*

Sprawy zagraniczne.

Obawy Anglii w Indyach,

Minęły uroczystości koronacyjne w Delhi i angielski stan posiadania zdaje się w Indyach pewniejszy, niż kiedykolwiek. A jednak pojawił się w organie angielskiego ministerstwa wojny, „Army Review“, artykuł, który pełen jest pesymizmu i obaw co do sytuacyi w Indyach. Anonimowy autor artykułu wskazuje na to, że przed 30 laty niebezpieczeństwo bezpośrednie groziło Indyom ze strony Rosyi, przeciwko której ufortyfikowano silnie północno-zachodnią granicę posiadłości angielskich, by uniemożliwić wkroczenie wojsk rosyjskich przez Afganistan.

Obecnie zaś, zdaniem autora, grozi niebezpieczeństwo ze strony Niemiec. Nie należy przez to rozumieć, jakoby Niemcy mieli wkroczyć do Indyi, lecz zreorganizowane i uzbrojone przez Niemców armie tureckie w Mezopotamii i Azyi małej będą posłusznem w ich ręku narzędziem i będą służyły zamiarom niemieckim równie dobrze, jak własna armia Niemiec.

Jedyny ratunek widzi autor w potężnej flocie angielskiej, a cały artykuł nosi charakter krytyki polityki perskiej Sir Edwarda Greya, który stworzeniem nowej granicy od strony Rosyi spowodował powikłanie stosunków właśnie w tym czasie, gdy sytuacya staje się niewygodna.

ANTONI LANGE.

LIST Z PARYŻA.

II. Ściśle biorąc, ideałem tych nowych pisarzy jest wielkie epos: Iliada, Odyssea, Eneida — oczywiście jednak epos nowoczesne, któreby jak Germinal, ale w sposób ogólniejszy — dawało obraz życia gromad ludzkich.

Otóż naturalizm wyobrażał życie gromad ludzkich w formie, że tak powiemy, zamkniętej, skończonej, określonej; jeżeli malował — to je dawał jakby na płaszczyźnie, był to ruch umiejscowiony, który nie szedł w górę; ruch przyziemny, ruch materyi.

Nowa grupa pisarzy, którzy rozwijali się już na tle symbolizmu i psychologizmu — do tej materyi wprowadza ducha, do tego ruchu wokoło dodaje ruch spiralny w wyżyny, do tej statyki życia społecznego dodaje siłę dynamiczną.

Ale nowi pisarze opierają się nietylko na tradycyach czysto literacko-artystycznych generacyi poprzedniej: są to zarazem uczniowie znakomitych myślicieli, zarówno francuskich, jak i niektórych obcych socyologów i filozofów: z jednej strony Tarde, Le Bon, Durkheim, z drugiej Bergson i W. James rozwinęli w nich pewne cechy specyalne.

To, co u Nietzschego jest potępione (*progressus in simile*), u młodych pisarzy stało się właśnie osią ich marzeń literackich; dążnością ich jest stworzyć jedność duchową gromady ludzkiej, jedność, która ma w sobie utajony — że tak powiem — katolicyzm — w szerokiem, nie kościelnem, znaczeniu tego słowa.

Jedność ducha — znaleźć i stworzyć w społeczeństwie: tę dążność dynamiczną nadało nowym pisarzom studyum Bergsona i Jamesa. Nowi Francuzi przedewszystkiem poszukują Boga, ale szukają go na ziemi, pomiędzy ludźmi, w tej jedności dusz, która realnie istnieje, ale jako moment nieświadomy.

Uświadomić jedność ludzkich dusz, upotężnić je tak, aby każda pojedyncza dusza znalazła w tym ogromie swoje właściwe zacisze, stworzyć Boga w każdym człowieku, jest to — jeżeli tak można powiedzieć — jakiś socyalizm psychiczny, który wynika u tych autorów z socyologicznych nauk Tarde'a, Durkheima itd.

Nadano tej całej tendencyi literackiej nazwę: unanimisme — jednodusznność, albo też interpsychologie — międzyduszność; ostatnia nazwa pochodzi wprost od Tarde'a, który za podstawę zjawisk społecznych przyjmuje nie duszę pojedynczą, ani też masową, ale wielorakość stosunków dusz pojedynczych w gromadzie między sobą.

Jak widzimy, podstawy intellektualne tego nowego kierunku literackiego są tak szerokie. jego filozofizm, teologizm, humanizm, socyologizm itd. są tak obszerne, że rodzi się obawa, czy starczy im dość sił, aby stworzyć w sobie intuicyę, tak ubóstwianą przez Bergsona. Rodzi się obawa, czy młodzi poeci nie stoczą się — mówiąc po prostu — w dydaktykę.

Tu zaznaczę nawiasem, że forma ich poematów jest to raczej rytmiczna i poetyczna proza, niżli wiersz w znaczeniu romantycznem lub Parnasowem; rymy zazwyczaj znikają, czasami asonanse na sposób hiszpański; natomiast mamy rytmikę wewnętrzną, jak np. Krasińskiego lub Faleńskiego, albo też zwykły tzw. wiersz biały, w poezyi francuskiej rzecz nowa. Zresztą pisarze ci zazwyczaj przechodzą do prozy.

Główni autorzy tej grupy są: Jules Romains, Réné Arcos, Robert Veyssié, G. Cheneviere, Alex Mercercau, Charles Vildrac, R. Canudo i inni.

Aby zapoznać czytelnika z tym nowym stylem literackim — postaramy się zanalizować niektóre ich pisma, a mianowicie Jules Romains'a, Réné Arcos'a, Ricciotta Canudo.

Niektórzy uważają J. Romainsa za przywódcę tej szkoły; inni jednak odrzucają wogóle wszelką ideę przewodnictwa. Pierwsza jego książka nosi tytuł: „La vie unanime“. Życie jednoduszne (może: zharmonizowane, doprowadzone do jedności). Jest to poemat albo raczej szereg wierszy liryczno-dydaktycznych, połączonych w jedność.

(C. d. n.).

Sprawy wewnętrzne.

Budowa szkół ludowych.

Sejm, chcąc przyspieszyć budowę szkół ludowych w naszym kraju, przeznaczył w r. 1907 fundusz dziesięciu milionów koron na zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych na budowę szkół i zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego przeznaczył ten fundusz na budowę szkół nowych w tych gminach, gdzie strony konkurencyjne złożenie przypadającego w myśl ustawy 120 prc. datku konkurencyjnego w całości lub w przeważnej części zapewniły, a grunty pod budowę szkoły zostały zaintabulowane na własność funduszu szkolnego miejscowego. Fundusz ten przeznaczony był dalej dla tych gmin, gdzie szkoły jeszcze nie zorganizowano jedynie dla braku budynku szkolnego, albo gdzie szkołę wprawdzie zorganizowano, ale dla braku budynku nie mogła wejść w życie. Fundusz 10 milionów K uzyskał Wydział krajowy drogą po.yczki, przez emisyę 4 prc. obligacyi dłużnych z 50-letnią amortyzacyą.

Według ówczesnego obliczenia Rady szkolnej krajowej, na budowę szkół w gminach należących do powyższych kategoryi, fundusz szkolny krajowy obowiązany był przyczynić się kwotą 11,400.000 K, zaś na postawienie budynków we wszystkich gminach, to jest także w tych, w których były wprawdzie budynki, ale nieodpowiednie, potrzeba było zasiłku z funduszu szkolnego krajowego w sumie 22.220,000 K.

Akcyę na polu budowy szkół ludowych na szerszą skalę rozpoczęła Rada szkolna krajowa, po uchwale sejmowej dopiero w roku 19:8, a dziś, po upływie zaledwie czterech lat, cały fundusz 10 milionowy został wyczerpany, i jeśli dalsza akcya na tem polu nie ma doznać przerwy szkodliwej dla rozwoju szkolnictwa ludowego, potrzeba postarać się o dalsze i to znaczne na ten cel fundusze.

Przy pomocy 10 milionowego funduszu zbudowano szkoły w 690 gminach, a najświeższe obliczenia wykazują obecnie, że zachodzi jeszcze potrzeba budowy 2374 budynków szkolnych o 5376 salach naukowych, — kosztem 51,445.895 K. Ponieważ na budowę tych szkół strony konkurencyjne obowiązane są złożyć ustawową prestacyę w sumie 8,389.772 K, przeto okazuje się potrzeba dostarczenia z funduszu szkolnego krajowego w sumie 43,056.123 koron.

Nie chcąc wstrzymywać dalszej akcyi na polu budowy szkół ludowych, Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi wniosek wyznaczenia dalszej na ten cel dotacyi w wysokości 10 milionów koron, uzyskać się mającej również drogą pożyczki krajowej, umarzalnej w 50 latach.

Niezależnie od tego funduszu wstawioną będzie — jak dotychczas corocznie — do budżetu funduszu szkolnego krajowego kwota 200.000 K na rekonstrukcyę i przebudowanie istniejących starych budynków szkolnych.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie bierze odpowiedzialności).

Z dniem 15. grudnia 1911 przeniosłem moją fabrykę wyrobów żelaznych, przed 22 laty założoną i pod firmą **Józef Gorecki** dotąd prowadzoną z Krakowa **do Podgórza na Zabłociu** z pozostawieniem w starej fabryce tylko magazynu mebli i biura informacyjnego dla wygody swych klientów.

Nowo wystawiona fabryka w Podgórzu urządzona została według wszelkich wymogów i zaopatrzona w maszyny najnowszej konstrukcyi, rozwinęła fabrykacyę mebli, wyrobów z drutu i siatek żelaznych, oraz żelaznych konstrukcyi i artystycznego ślusarstwa do tego stopnia, że dziś jest w stanie podołać wszelkim zamówieniom, które dotąd z braku miejsca i odpowiednio urządzonych pracowni nie zawsze na termin i po cenie konkurencyjnej wykonane być mogły.

Ponieważ do urządzenia fabryki na tę skalę w znacznej mierze przyczyniły się krajowe fundusze przemysłowe, więc tą drogą wyrażam przedewszystkiem krajowej komisyi przemysłowej t. j. J. E. p. marszałkowi Badeniemu jako przewodniczącemu, JW-mu radcy rządu p. Dyrektorowi Zgórskiemu jako referentowi i wszystkim Członkom komisyi którzy myśl rozwoju tego przemysłu życzliwie poparli serdeczne „Bóg zapłać!“

Tak samo dziękuję Szanownej Dyrekcyi kraj. Banku przemysłowego za szczerą chęć dalszego poparcia, a Szan. P. T. Publiczność i władze krajowe proszę o dalsze zaszczycenie licznemi zamówieniami. 2049

Z wysokiem poważaniem

Józef Gorecki.

Awans kolejowy

w dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

W statusi I. (wykształcenie akademickie)

w randze VI. zostali posunięci do płacy 5400 koron:

Mises Emil inspektor oddział 3 Lwów, Gürtler Stanisław inspektor kierownik grupy oddziału 3 Lwów;

w randze VII. zostali posunięci do płacy 4000 koron:

Zgaździński Stanisław sekretarz oddział 6 Lwów, Radoszewski Józef sekretarz i kierownik grupy oddziału 2 Lwów, Ettinger Fischel sekretarz oddział 2 Lwów, Heinrich Zdzisław star. komisarz budownictwa oddział 3 Lwów, Krajewski Juliusz star. komisarz maszynowy kierownik oddziału warsztatów Przemyśl, Zahajkiewicz Karol, star. komisarz maszynowy Przemyśl;

w randze VIII. posunięci do płacy 3200 koron:

Swoboda Michał tyt. str. komisarz maszynowy oddział 3 Lwów;

do płacy 3000 koron:

Nazarewicz Romuald komisarz budownictwa zastępca naczelnika sekcyi konserwacyi Przemyśl II., Chmurski Władysław komisarz budownictwa naczelnik sekcyi konserwacyi Zagórz, Schmidt Wojciech komisarz kolejowy, kierownik grupy oddziału I. Lwów, Selzer Jakób komisarz kolej. oddział 6 Lwów, Gajczak Tadeusz komisarz maszynowy oddział 4 Lwów;

do rangi VIII. awansowali z płacą 2800 koron:

Budyń Stanisław adjunkt maszynowy Przemyśl, Piesink Jan koncypista oddział 6 Lwów, Chomiński Wiktor kocypista oddział 3 Lwów (extra statum), Dąbrowicki Maryan koncypista oddział 1 Lwów, Kuczyński Ludwik adjunkt maszynowy Lwów, Jawetz Mendel, adjunkt maszynowy Lwów;

w randze IX. posunięci do płacy 2600 koron:

Płaneta Jan koncypista oddział 1 Lwów, Folwarków Julian adjunkt maszynowy Stryj, Fischer Wilhelm adjunkt maszynowy Przemyśl, Becker Gustaw koncypista urząd ruchu Lwów, Pirgo Michał adjunkt maszynowy oddział 3 Lwów, Melzer Isaak koncypista oddział 6 Lwów, dr. Pastuszak Kazimierz koncypista oddział 7 Lwów, Lorber Maksymilian adjunkt maszynowy sekcya konserwacyi Zagórz, Piszczek Maryan adjunkt maszynowy Stryj, Schreiber Emil adjunkt budownictwa oddział 3 Lwów (extra statum), Dąbrowski Mieczysław adjunkt maszynowy przy warsztatach we Lwowie, Fabry Stanisław adjunkt maszynowy oddział 3 Lwów, Wierzbiański Zbigniew adjunkt budownictwa, sekcya konserwacyi Turka;

do płacy 2700 koron pos nię l:

Nieć Maryan sekcya konserwacyi Tarnopol 1, Matkowski Wiktor koncypista oddział 8 Lwów, Finkler Schaje koncypista oddział 8 Lwów, Słoński Józef koncypista naczelnik urzędu stacyjnego w Brzuchowicach, Hochman Izaak adjunkt budownictwa sekcya konserwacyi Drohobycz, Miarczyński Władysław adjunkt budownictwa sekcya konserwacyi Podwołoczyska, Zyśko Jan adjunkt maszynowy oddział 3 Lwów, Czapor Antoni koncypista oddział 7 Lwów, Podlewski Aleksander koncypista oddział 1 Lwów, Urbanowski Ernest koncypista oddział 1 Lwów, Łoziński Tadeusz adjunkt budownictwa sekcya konserwacyi Lwów I., Chilf Henryk adjunkt maszynowy przy warsztatach Lwów, Kałuski Stanisław koncypista oddział 1 Lwów, Pleskacz Leon adjunkt maszynowy Lwów, Kozłowski Stanisław adjunkt maszynowy przy warsztatach Lwów, Załęski Stanisław adjunkt maszynowy Lwów, Łodzia-Brodzki Jan koncypista oddział 1 Lwów;

do rangi IX. z płacą 2200 koron awansowali:

Kotuski Józef asystent maszynowy Stryj, Juhre Aleksander asystent maszynowy Lwów, Musiałowicz Stanisław asystent maszynowy Stryj, Batycki Władysław koncypient Lwów, Proczkowski Mieczysław asystent maszynowy Lwów;

w randze X. posunięci do płacy 2000 koron:

Dobrucki Stanisław koncypient Lwów.

W statusie II. b. (z wykształceniem średniem)

w randze V. posunięty do płacy 7200 koron

Marcinkiewicz Kazimierz starszy inspektor naczelnik oddziału 8 Lwów;

w randze VI. posunięty do płacy 5400 koron

Soupper Antoni inspektor naczelnik ruchu w Podzameczu;

w randze VII. posunięty do płacy 4000 koron

Nierenstein Majer star. rewident, kontrolor transportowy oddział 6 Lwów;

w randze VIII. posunięci do płacy 3200 koron:

Gruszecki Tadeusz rewident Lwów, Wróbel Józef oficyał naczelnik urzędu stacyjnego w Bilcza-Wolicy Dekański Stanisław rewident Przemyśl, Hoszowski Ksenofont oficyał naczelnik urzędu stacyjnego w Strzyłki-Topolnicy, Dudryk Jan oficyał Przemyśl. Paszkowski Jan rewident oddział 5 Lwów, Gelb Herman rewident oddział 5 Lwów, Hiller Emil rewident oddział 7 Lwów, Minko Grzegorz oficyał Stryj, Knopf Maks rewident oddział 5 Lwów, Brosch Karol oficyał naczelnik urzędu stacyjnego w Siankach, Amster Maksymilian rewident oddział 7 Lwów, Różyczka Jan rewident oddział 5 Lwów, Senyszyn Jan rewident oddział 6 Lwów, Sochacki Mieczysław oficyał naczelnik urzędu ruchu Posada chyrowska, Szafran Stanisław rewident oddział 5 Lwów, Nazarewicz Stanisław oficyał naczelnik urzędu stacyjnego w Sokalu;

w randze VIII. posunięci do płacy 3000 koron:

Feuer Maks oficyał urząd ruchu Lwów, Spallek Ferdynand oficyał urzędnik ruchu Lwów, Kawalerski Kazimierz oficyał urząd ruchu Lwów, Mühln Stanisław oficyał urząd ruchu Lwów, Doening Ludwik rewident oddział 7 Lwów, Beer Wilhelm rewident oddział 3 Lwów (extra statum);

do rangi VIII. z płacą 2800 koron awansowali:

Heftler Adolf adjunkt urząd ruchu Przemyśl, Chulawski Mieczysław adjunkt urząd ruchu Przemyśl, Kryda Jan adjunkt Skole, Strobl Fryderyk adjunkt naczelnik urzędu stacyjnego w Podhajcach, Langer Alojzy adjunkt oddział 4 Lwów;

(C. d. n.)

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś w poniedziałek (8. stycznia): rz.-kat. Seweryna. Gr.-kat. Rożd. Chrysta.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie.

W poniedziałek poraz 1 (nowość) „Bęben“ (La Gamine), komedja w 4 aktach Piotra Vebera i Henryka de Gorsse, tłumaczenie Emilii Śliwińskiej, z Ireną Trapszo w roli tytułowej. Abonament nr. 6.

We wtorek poraz 27 „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach J. Gilberta, z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

We środę poraz 2 „Bęben“ komedja w 4 aktach P. Vebera i H. de Gorsse, z Ireną Trapszą w roli tytułowej.

We czwartek poraz 1 w bieżącym sezonie „Aida“ opera w 4 aktach Verdiego, pierwszy gościnny występ Elzy Bland, artystki nadwornej opery wiedeńskiej i występ J. Manna.

W piątek poraz 3 „Bęben“ komedja w 4 aktach P. Vebera i H. de Gorsse, z Ireną Trapszo w roli tytułowej.

W sobotę o godz. w pół do 4 popołudniu dla młodzieży szkolnej „Żydzi“, komedja w 4 aktach J. Korzeniowskiego.

W sobotę o godzinie w pół do 8 wieczór poraz drugi „Aida“, opera w 4 aktach Verdiego, drugi gościnny występ Elzy Bland i J. Manna.

—

— —

Po „Trzech Królach“. Dla dokładności właściwie po sześciu królach, mieliśmy bowiem z łaski kalendarza w tym roku dwie wigilie, trzy dni świąt Bożego Narodzenia, dwa Sylwestry, dwa Nowe Roki i dwa razy po trzech króli, czyli sześciu władców, którzy chlubnie zakończyli wczoraj cykl świąt zimowych. Proszę sobie wyobrazić lament jakiby powstał, gdyby w myśl zarządzenia Watykanu zniesiono całkiem święta, skoro przy takiej, jak tegoroczna, abundancyi „świąt w kupie“ ludziska się ogromnie skarżyły na ich niedostateczność.

Może i racyę miał jegomość, który spotkany dziś o szóstej rano po „szóstym z kolei królu“ pod latarnią na ul. Karola Ludwika — nie wiedział czy ma iść jeszcze do domu, czy już do biura.

— Wolałbym — mówił — jedno święto. Człowiek przynajmniej wie czego się trzymać. A tak weźmie za wielki rozpęd...

— I wykolei się na skręcie? Dobrze, że przynajmniej upadnie w miękki śnieg...

„Trzej królowie“ przyjechali bowiem w kaloszach i pod parasolami a wyjechali w olbrzymich śniegowcach na pługu miejskiej kolei elektrycznej.

I Lwów obudził się dziś rano biały jak „prosto z pralni“ co mu się rzadko zresztą zdarza. Zima postponowana i wydrwiwana długo, wzięła na „ambit“ i reprodukowała nam swe królestwo. Mamy więc od wczoraj zaspy śnieżne, czerwone nosy, skrzypiące chodniki, gorący krupnik, sanki, narty i 16 stopni mrozu. Panowanie zimy rozpoczęte.

Z muzyki. Dziś koncert p. Charles Cahier, śpiewaczki opery nadwornej. W programie sławnej artystki znajdują się 3 arye operowe, między innemi słynna i arcytrudna partya z „Orfeusza“, Glucka, dotąd jedynie przez Paulinę Viardot śpiewana.

W piątek dnia 12. stycznia wystąpi w sali Filharmonii znakomity skrzypek czeski J a r o s ł a w K o c i a n.

W przygotowaniu koncert Mieczysława Karłowicza oraz utwory Bacha, Suka, Cevcika i Wieniawskiego.

Represye prasowe. Jak donoszą z Warszawy, redaktora zawieszonego tygodnika „Wolny Głos“ Wiktora Kimmera prócz oddania go pod sąd, skazano administracyjnie na 2 miesiące aresztu. Obecnie po odsiedzeniu tej kary z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych wysłano go na dwa lata do odległych gubernij cesarstwa.

Dyzio w kawiarni. Jeżeli mamusia bardzo kocha swego jedynaka i jeżeli jedynak był grzeczny przez całą godzinę, to go mamusia wieczorem bierze ze sobą do kawiarni. Nie jest to dla niego żadną nowością, bo Dyzio jest bywalcem. Wchodzi krokiem pełnym powagi i poczucia swej godności i z pewną wyższością woła kelnera, aby mu zdjął płaszczyk i wysokie śniegowce. Dyzio wie, że kelner jest na to, by usługiwał Dyziowi i innym gościom.

Potem Dyzio wraz z mamusią siada przy stoliku i pije czekoladę, zajadając ciastka, podczas gdy żywe oczki jego połyskują łakomie jak u kociaka.

Dyzio lubi oglądać obrazki. Więc chodzi od stolika do stolika, zabierając wszystkim tygodniki ilustrowane i składa je w ogromny stos na kanapie, i sam siada na szczycie stosu, jak ogromny przycisk. Gdy niema ilustracyi, Dyzio udaje, że czyta gazetę, trzymając najczęściej numer do góry nogami. Ale taka zabawa prędko nuży Dyzia, więc Dyzio zesuwa się z kanapki i udaje się w podróż zdobywczą po kawiarni. Podróż nie odbywa się bez przygód, a raz zdarzyło się, że jeden z kelnerów potknął się o mebel i wylał na niego gorącą herbatę. Było wiele płaczu, a mamusia bardzo gniewała się na niezręcznego kelnera.

— Czemu pani bierze Dyzia do kawiarni? pytałem raz mamusi. Czy nie lepiej byłoby mu w domu, w łóżeczku?

Spojrzała na mnie niemal zgorszona.

— Taki miły dzieciak! W domu nudzi się sam, a spać tak wcześnie nie może. Jest bardzo nerwowy. Zresztą, gdyby zasnął, obudziłby się rano o siódmej i nie dałby spać nikomu!...

I to wychowuje dzieci! pomyślałem.

H. B.

Smierć finansisty czeskiego. W dniu 31. z. m. zmarł ś. p. dr. Gustaw Pöschl, prezes rady nadzorczej Ustredni banka ceskych sporitelen, jeden z wybitniejszych, praktycznych ekonomistów czeskich. Od r. 1880 był adwokatem w Mielniku, z pióra jego wyszedł szereg rozpraw o kwestyach podatkowych, agrarnych, a szczególnie o spółkach zarobkowych. Poza licznemi funkcyami w instytucyach finansowych był także przez szereg lat sekretarzem Związku czeskich kas oszczędności i zaznaczył się szczególnie pracą w uzupełnianiu luk w życiu ekonomicznem u Czechów przez powoływanie w życie rozmaitych zakładów. Ze stosunkami finansowymi polskimi był bardzo dobrze obeznany wskutek długoletniej styczności z przednimi naszymi działaczami ekonomicznymi i przez swoją czynność bankową, w sprawie której kilkakrotnie we Lwowie przebywał.

Smiertelny wypadek kolejowy. Na dworcu centralnym dostał się poprzedniej nocy pod koła maszyny przy przesuwaniu wozów, robotnik kolejowy Bazyli Makar, zajęty łączeniem wozów, przyczem musiał wchodzić pomiędzy zderzaki. Nie wiadomo na razie z czyjej winy maszyna przesuwająca wozy, ruszyła za wcześnie z miejsca, kiedy Makar był jeszcze pod wozami i potrąciwszy go, powaliła pod koła. Makar doznał złamania nogi i pęknięcia czaszki. Nieprzytomnego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala, gdzie wczoraj po południu zmarł.

Aresztowanie niebezpiecznego oszusta i prowokatora. W Paryżu aresztowano z powodu szantażu i wymuszenia b. agenta policyi rosyjskiej Grzegorza Rabinowicza. Rabinowicz, syn bogatego kupca z Odesy, jeszcze na ławie gimnazyalnej popełniał kradzieże i fałszował weksle swego ojca. Rabinowicz uciekł zagranicę, wstąpił do departamentu policyi rosyjskiej i wysłany został do Genewy, w celu śledzenia rewolucyonistów tamtejszych. W Genewie jednak został aresztowany z powodu usiłowania przekupstwa listonoszów szwajcarskich. Następnie Rabinowicz w ciągu lat paru jeździł po ważniejszych miastach Europy. Niekiedy spotykały go niemiłe przygody: w Wiedniu np. został aresztowany jako szantażysta. Za wskazówkami Rabinowicza w Petersburgu aresztowano szereg osób, które rzekomo miały przygotować akt terorystyczny. Pomimo, iż okazało się jawne kłamstwo doniesień Rabinowicza, został on ponownie przyjęty do agentury zagranicznej.

W charakterze tym Rabinowiczowi udało się wydobyć od posła rosyjskiego w Brukseli 5.000 fr. na „potrzeby śledztwa“. W Brukseli na wyścigach Rabinowicz zaznajomił się z bogatą Angielką, którą oczarował tytułem „naczelnika tajnej policyi rosyjskiej“. Wyłudziwszy od niej klejnoty i znaczną sumę pieniędzy, uciekł do Paryża. Angielka zwróciła się do posła rosyjskiego w Brukseli, Giersa, który doniósł o wszystkiem departamentowi policyi. Tymczasem Rabinowicz zjawił się w Paryżu i zdążył wyłudzić od wielu bawiących tam Rosyan znaczniejsze kwoty.

Na żądanie ambasadora rosyjskiego w Paryżu policya francuska aresztowała Rabinowicza.

Samobójstwo żołnierza. W mieszkaniu lekarza sztabowego dra L. przy ul. Łyczakowskiej popełnił wczoraj samobójstwo wystrzałem z rewolweru, służący Jan Grygus, szeregowiec 80 p. p. Grygus zastrzelił się z obawy przed odpowiedzialnością, jaka czekała go za włamanie się do kasy dra L. pod jego nieobecność we Lwowie. Dr. L. bawił mianowicie od kilku tygodni na urlopie, a w czasie tym pilnował mieszkania Grygus, który rozbił żelazną kasę i zabrał stamtąd kilkaset koron. Przetrwoniwszy pieniądze w towarzystwie jakichś dwu niewiast i sprowadzonego ze wsi brata swego Wojciecha, Grygus spodziewając się powrotu dra L. zabrał z szafki nabity rewolwer i strzelił sobie w szyję. W godzinę po wypadku wrócił dr. L. i zastał już nieżywego Grygusa.

Zagadkowe samobójstwo. W lesie na Wielkich Budach pod Przemyślem znaleziono 6 bm. przysypane dość grubą warstwą śniegu zwłoki młodego człowieka w wieku około 26 lat. Skroń przestrzelona i obok leżący rewolwer wskazują, iż prawdopodobnie w grę wchodzi samobójstwo, jeszcze przed kilku dniami dokonane. Papierów żadnych, ani czegokolwiek co pozwoliłoby agnoskować denata, nie znaleziono. Sądząc po ubraniu i rękach niespracowanych, zmarły należał do lepiej sytuowanej warstwy społecznej. Złoki odstawiono do kostnicy cmentarnej w Żurawicy.

Katastrofy saneczkarskie są zwyczajnym objawem sezonu zimowego, a nawet poniekąd dowodem, że zima już jest na prawdę. Znamiennym jest w tych wypadkach ten fakt, że przeważna ilość katastrof ma miejsce na ulicach i w parkach, wogóle w miejscach, gdzie absolutnie saneczkowanie się powinno być wzbronione. Są na to przecież aż dwa tory specyalne, utrzymywane i dozorowane przez kluby sportowe, a przez swe urządzenia ochronne utrudniające nieszczęśliwe wypadki. Wczorajsza niedziela przyniosła kilka nowych wypadków, mniej lub więcej tragicznie zakończonych. Najpoważniejszy zdarzył się w parku Stryjskim, gdzie uczeń Tadeusz Pammer wypadłszy ze saneczek, uderzył głową o pień i doznał wstrząsu mózgu.

Zamach samobójczy. Rozstrój nerwowy popchnął p. Adolfa Meschla, zam. przy ul. Tatarskiej l. 2, do zamachu samobójczego. Rzucił się on mianowicie wczoraj w tym celu z pierwszego piętra, ale prócz silnych obrażeń cielesnych, nic mu się nie stało.

Zwyciężył oręż w bitwie jaka się rozegrała wczoraj wieczór w szynku na Kulparkowie między cywilnymi i wojskowymi gośćmi. Cywilni operowali wprawdzie dzielnie halbami i krzesłami, lecz ostatecznie ulegli białej broni podnieconych alkoholem żołnierzy. Epilog bitwy rozegrał się na stacyi ratunkowej, która opatrzyła trzech pokonanych, w osobach braci Dusiaków i Jarymowicza. Wszyscy trzej „wylegitymowali się“ szeregiem kłutych i ciętych ran, zadanych bagnetami i szablami.

Konkurs na powieść rozpisała warszawska „Gazeta Świąteczna“, przeznaczając 300 rubli nagrody dla autora. Warunki są następujące: Utwór winien być napisany językiem czysto polskim, prostym, zupełnie zrozumiałym dla wszelkich czytelników, ma być od początku do końca zajmujący i nie podniecający wyobraźni w kierunku nieobyczajnym. Pożądany jest utwór krótki od 1000 do 2000 wierszy druku.

Rękopisy mają być przesyłane do dnia 10. kwietnia 1912 pod adresem Redakcyi „Gazety Świątecznej“ w Warszawie, ulica Świętokrzyska 2.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza ogłasza sprawozdanie ze swej działalności za rok ostatni. Działalność lwowskiego Oddziału rozwijała się w roku bieżącym lepiej niż dotąd. Przystosowując się do stosunków miejscowych, które pozwalały oddziałowi działać wyłącznie w sferze robotniczej, przeniesiono wykłady wprost do środowisk robotniczych.

Zimowy kurs wykładów podzielony był na 3 serye i uwzględnić się starał wszystkie działy wiedzy, dając jednak przewagę treści przyrodniczo-medycznej, które cieszyły się też największem zainteresowaniem. W okresie zaś letnim kontynuowano tę pracę we formie naukowych wycieczek, których było 12. Pozatem udało się położyć podwaliny pod powstającą biblioteczkę, dla której zdołano zebrać 200 tomów. Rodzajem uznania dla dotychczasowej działalności Oddziału lwowskiego było udzielenie mu subwencyi 200 K przez Radę miasta Lwowa.

„Import“ dzieł sztuki do Ameryki. Z Nowego Yorku donoszą, że znany miliarder Morgan zakupił wielkie zbiory sztuki Henschia za 5 mil. franków. W zbiorach tych znajdują się przeważnie rzeźby starożytne i wiele obrazów z pierwszych lat 16-go wieku.

„Nowy pałac“ — który już trzeba naprawiać. Z Petersburga donoszą, że nowy pałac carski w Liwadyi będzie poddany przeróbkom i naprawkom, które mają być ukończone do końca marca b. r., ponieważ car wraz z całą rodziną uda się natychmiast po świętach wielkanocnych na pobyt do Liwadyi. Przeróbki dotyczą głównie sposobu opalania pałacu.

Zmarli 5. stycznia 1912: Wilf Marya, córka kelnera, l. 15; Brykczyński Stanisław, prezes Rady nadzorczej Tow. kred. ziemskiego, l. 70; Kramer Alter, belfer, l. 55; Szuler Władysław, introligator, l. 26; Wojciechowska Władysława, córka zarobnika, 3 lata; Piłat Stefan, uczeń stolarski, l. 15; Solecka Filomena, bez zajęcia, l. 55; Haliacz Marya, uboga, l. 77; Filipowska Rozalia, praczka, l. 65; Zarzeczny Kazimierz, syn zarobnika, 1 tydzień; Warchon Kazimierz, syn zarobnika, 3 i pół miesiąca; Czyżyk Kazimierz, syn zarobnika, 2 i pół miesiąca; Paszyński Michał, stolarz, l. 73; Gendosz Feliks, uczeń III. kl. gimn. l. 15; Pasieka Antoni, zarobnik, l. 18; Czech Dmytro, zarobnik, l. 36; Choroszy Jan, zarobnik lat 28.

Wszystkich P. T. prenumeratorów i przyjaciół naszego pisma prosimy o żądanie „Gazety Wieczornej“ we wszystkich kawiarniach, cukierniach, restauracyach i czytelniach publicznych w kraju, państwie i za granicą.

Karnawał.

Wielki „Bal Stacyi Ratunkowej“ na rzecz Tow. Ratunkowego i Domu Zdrowia „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem, pod protektoratem JWP. Maryi hr. Tyszkiewiczowej, JWP. Prezydentowej Neumanowej, J. O. Andrzeja ks. Lubomirskiego i J. E. dr. Aleksandra Mniszek Tchórznickiego odbędzie się dnia 18 stycznia 1912 r. w salach Kasyna miejskiego. Pięknie udekorowana sala, szereg niespodzianek, przygotowanych przez ruchliwy komitet, który dokłada wszelkich starań, ażeby ten, jeden z pierwszych balów, uczynić pamiętnym i świetnym dla publiczności — ściągną zapewne tłumy.

Po bilety i zaproszenia zgłaszać się należy do komitetu balowego, urzędującego w gmachu Pogotowia (pl. Strzelecki), codziennie od godz. 10—12·30; po bilety także zgłaszać się można do księgarni Altenberga, Połonieckiego, Juffy'ego i w cukierni Zalewskiego.

„Bal techników“ Tow. „Wzajemnej Pomocy“ stud. Politechniki — coroczna atrakcya karnawału — odbędzie się dnia 14 lutego b. r. w salach Kasyna miejskiego.

Wielki akademicki bal maskowy. Doroczny bal maskowy Tow. Akad. „Związek“ odbędzie się już 13 stycznia w salach Filharmonii. Tradycyą wesołej zabawy uświęcony, bal ten i w tym roku zapowiada się wspaniale. — Praca licznego komitetu, przygotowującego wiele prawdziwie oryginalnych niespodzianek jest już w pełnym toku. Wielkie zainteresowanie się szerokiej publiczności tym balem, znamionuje liczny popyt na zaproszenia i bilety, po które zgłaszać się należy w lokalu Tow. przy ulicy Sykstuskiej l. 31, parter, między godz. 12—1·30 w południe i 7—9 wieczór.

Podziękowanie.

2051 Wszystkim, którzy w tak smutnej chwili z powodu śmierci matki, ś. p. Antoniny z Czerwińskich Floryańskiej, pospieszyli z wyrazami pociechy i oddali ostatnią przysługę, a to: Najprzewielebniejszemu ks. biskupowi Bandurskiemu, mitratowi, ks. Turkiewiczowi, ks. kanonikowi Szerfowi, wielebnemu duchowieństwu, szanownemu Tow. śpiew. „Lutnia“, przyjaciołom i znajomym zmarłej, składamy na tej drodze wyrazy najgłębszej, niezgasłej wdzięczności, oraz z serca płynące „Bóg zapłać“. RODZINA.

Kronika krajowa.

Kraków.

Nowy pomnik. W roku 1884 w gronie inteligencyi żydowskiej Krakowa zakiełkowała myśl uczczenia króla-dobroczyńcy żydów. Inicyatywę podjął bł. p. dr. Jonatan Warszauer, popularny podówczas lekarz i działacz społeczny. Powstał komitet im. króla Kazimierza Wielkiego, atoli wobec małego poparcia sprawa postawienia pomnika utknęła na martwym punkcie z powodu braku funduszów i jednostek ochoczych do pracy. Dopiero w r. 1894 duże ożywienie w senny komitet wnosi bł. p. dr. Jan Albert Propper, który umiał rozgrzać wielu dla szlachetnej myśli i w przeciągu niewielu lat podniósł nieznaczny dotąd kapitalik do wysokości 4.000 K.

Komitet został ulegalizowany w stowarzyszenie, a sprawa szła raźno naprzód, ale śmierć wyrwała przedwcześnie bł. p. dra Proppera z grona żyjących i sprawa ponownie na czas jakiś ugrzęzła w niepamięci, aż dopiero zajęła się nią serdecznie wdowa po dawnym prezesie towarzystwa p. Ada Propperowa, a idea przybrała realne kształty, kiedy art.-rzeźbiarz p. Henryk Hochmann zaofiarował się bezinteresownie z wykonaniem pamiątkowej tablicy, która z końcem ubiegłego roku na starym ratuszu wmurowaną została.

Towarzystwo miało do zwalczenia liczne trudności, szczególnie przy wyborze odpowiedniego miejsca, atoli dzięki nadzwyczaj życzliwemu poparciu i zrozumieniu szlachetnych intencyj ze strony krakowskiej Rady miejskiej wraz z Radą artystyczną, które projekt płaskorzeźby i jej umieszczenia zatwierdziły, udało się dla tablicy pozyskać tak piękne miejsce, jak mury starego ratusza na Kazimierzu.

Tablica, odlana w bronzie, symbolizuje akt przyjęcia żydów w Polsce. Pomysł ujęty poważnie i szlachetnie odtwarza głębię czci, z jaką żydzi odnoszą się do mądrego i wielkodusznego króla. Płaskorzeźba p. Hochmanna znamionuje odczucie wytwornej linii i zwartość kompozycyjną. Autorem bardzo gustownej ramy jest architekt Wojtyczko. Tow. im. Kazimierza Wielkiego w Krakowie spełniło w ten sposób zadanie swoje. Z zebranych na cel 4.229 K 6 h. obrócono na koszta 2729 K 6 h. Pozostała do dyspozycyi towarzystwa kwota 1.500 K, o której przeznaczeniu zadecyduje walne zgromadzenie. Przewodniczy towarzystwu dotąd p. Ada Propperowa, a sekretarzem jest p. adwokat dr. Seweryn Gottlieb.

Gorlice.

Rada powiatowa została na pełnem posiedzeniu w dniu 31. grudnia odbytem, skompletowaną nowowybranymi członkami, w miejsce ubyłych z powodu wyjazdu pp. radcy Smoleckiego i adw. dra Dziubczyńskiego. Przewodniczył marszałek powiatu JE. minister Długosz. Wicemarszałkiem powiatu wybrany ks. Kędra, członkiem Wydziału powiatowego p. Rybczyk ze Siar. Do wydziału powiatowej kasy oszczędności wybrany został adw. dr. Przybylski.

Pan minister Długosz zabawił w swoim majątku w Siarach przez całe święta, wyjeżdżając jedynie dla wzięcia udziału w uroczystem otwarciu kanału. W czasie pobytu w naszym powiecie p. minister zajmował się gorliwie sprawami miasta i powiatu, oraz okręgu wyborczego. Przyjmował deputacye miast i powiatów gorlickiego i jasielskiego i pozałatwiał sprawy Rady powiatowej i kasy oszczędności.

Sprawa chełmska na posiedzeniu rady miejskiej była przedmiotem ożywionej dyskusyi, zakończonej uchwaleniem znanej rezolucyi, protestującej w myśl wniosku radnego dra Przesmyckiego, oraz uchwaleniem wniosku p. Tokarskiego o zwołanie publicznego wiecu chełmskiego z ramienia magistratu.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza zapowiada na jedną z niedziel styczniowych koncert znanego skrzypka autodydakty p. Soji z Leżajska, w połączeniu z recytacyą „Ech leśnych“ Żeromskiego.

„Sokół“ przygotowuje uroczysty wieczór styczniowy.

Stryj.

Dyżury lekarzy miejskich nie zawsze ściśle są przestrzegane, gdyż pewna wieśniaczka z przedmieścia aż 4 dni czekać musiała z pogrzebem dziecka, z powodu, że nie mogła nigdy lekarza dzielnicowego zastać w domu.

Wybory pierwszego Koła do Rady miejskiej odbędą się w miesiącu lutym. — Czas rozpocząć agitacyę, aby wyborem ludzi z kół inteligencyi uzdrowić stosunki i wywrzeć wpływ zbawienny na prace, mające sanacyę miasta na celu. W stryjskiej Radzie miejskiej zasiada spora ilość rzeczywistych analfabetów, a co gorsza, ludzi, nie znających poza żargonem innego języka i nie zdających sobie sprawy z przebiegu obrad.

Nowa placówka turystyki polskiej.

Sławsko, 7. stycznia 1912.

Otwarcie schroniska Karpackiego Towarzystwa Narciarzy w Sławsku nie jest tylko zdarzeniem, godnem zanotowania w kronice sportowej. Poraz pierwszy do karpackich gór wschodniej Galicyi, skazanych przez wandalską siekierę na zagładę, wdziera się promyk piękniejszego światła... Przychodzą ludzie, nie z metrem i piłą, lecz z serdecznem ukochaniem, tego, — co powoli gałązka po gałązce traci ze swego królewskiego odzienia — do przepysznej przyrody naszych Karpat wschodnich, dotychczas niedostępnych dla europejskiego turysty. Z godną sprawy ofiarnością postawili ludzie dobrej woli kolibę, będącą synonimem wyższej kultury, europejskości, zamożności i światła.

Otwarte w dniu Trzech króli schronisko K. T. N. będzie ogniem, płonącym na szczycie gór, nęcącym, nietylko z przyległych obszarów nizinnych ludzi, ale i płomieniem oświetlającym, całemu światu turystycznemu, piękno i krasę tych wiecznie zielonych gór, kryjących w sobie romantyczne, tajemnicze czeluście jaskiń Dobosza, o których lud snuje swe baśni zimowe...

Sławsko leżące tuż przy granicy węgierskiej jest zapadłą ruską wioseczką, w której biedny ciemny lud żyje w kurnych chałupach na najniższym stopniu kultury. Wychodzi on na liche zarobek do pobliskich tartaków, które niby stalową paszczęką, tysiącem pił niweczą wokoło z amerykańskim pośpiechem wszystko pożerają, niby Moloch, ofiarniczą niezliczoną liczbę jodeł królewskich, świerków i sosen wystrzelających niby szlachetna myśl ludzka w obłoki, w górę...

Sławsko leżące 605 m. nad poziomem morza jest znakomitym węzłem dróg turystycznych, punktem wyjścia do wszystkich wycieczek nartami, saneczkami lub pieszo na szczyty bliższe jak: Trościan, Czyrak, Wysoki Horb, oraz na dalsze pasma Skolszczyzny (Zełemin, Magura, Borsawy).

Ze względu na łagodne stoki gór, wytrzebionych na olbrzymich przestrzeniach, okolice Sławska są świetnym terenem narciarskim, umiłowanym przez młode a liczne już rzesze naszych narciarzy. Dodatnią stroną tego terenu jest jego przejrzystość i łatwość oryentacyi, uniemożliwiającej cięższe w jeździe nartami wypadki, gdzieindziej, w innym terenie zniechęcających wielu.

Wybudowane świeżo schronisko pomieścić może na razie 100 osób za skromną opła-

tą noclegową, 1 kor. od łóżka, dla niecżłonków 2 kor. Wszystko urządzone schludnie, z troską o wygodę i odpoczynek miły dla turystów.

Odbyte zawody w jeździe sztucznej, skoki i bieg otwarcia schroniska wykazały, iż ten najmłodszy a słusznie nazwany królewskim, sport, stoi już u nas na pokaźnej wyżynie i ma zastęp niebezpiecznych nawet w międzynarodowych konkursach współzawodników. (Pp. Bobkowski i Jawor). Lecz nie na wirtuozyjnem opanowaniu nart zależeć nam winno, lecz na jaknajszerszem rozpowszechnieniu tego sportu, przy pomocy którego „Kaffeehauspflanca,“ stać się może człowiekiem prawdziwym, umiejącym patrzeć na cuda przyrody, znachodzić prawdziwą radość życia i rozkosz estetyczną w obcowaniu i na widok gigantycznej górskiej przyrody, na tle której człowiek wdzierający się na śnieżne szczyty, czuje całą swą znikomość i małość. Narciarstwo, to uświęcony pamięcią nieśmiertelnego Karłowicza, sport — artystów może natchnąć, może pokrzepić do niejednej wielkiej myśli i czynu.

Dzień otwarcia schroniska w Sławsku wobec około 150 uczestników, czynnych narciarzy, w tym wielu „sław“ —, był dniem tryumfu Towarzystwa K. T. N.

Nastrój serdeczny, wesołość jasna i humor szczery były dowodem, iż czar balsamiczny naszych gór karpackich działa, a ich piękno przyciągać będzie zawsze, jak mówi poeta „w góry, w góry, młody bracie, — tam swoboda czeka na cię“...

Maryan Dienstl.

List z Krakowa.

Walka z drożyzną.— Miejska mleczarnia.—Tow. budowy tanich mieszkań.

Rada miejska naszego grodu — przyznać trzeba — istotnie pracuje intenzywnie i z pożytkiem dla swych obywateli. Praca ta polega nie na samych referatach, wotowaniu wniosków lub urządzaniu pogrzebów pierwszej klasy nieraz bardzo donośnym sprawom przez odsyłanie ich do komisyi, lecz właśnie na wprowadzaniu coraz to nowych środków w celu zwalczania gnębiącej wszystkich prawie obywateli obecnej drożyzny.

Miejska akcya aprowizacyjna, która już dotkliwie dała się we znaki przekupniom i lichwiarzom straganiarskim w dziedzinie kartofli i opału, przesunęła się w kierunku walki z podrzędnemi mleczarniami, które dotychczas w bezkarny sposób oszukiwały swych odbiorców, sprzedając zamiast mleka wodę mleczną. Jeżeli się weźmie pod uwagę liczną rzeszę robotniczą i drobnych urzędników, w lwiej części obarczona gronem nieletnich dziatek, dla których mleko stanowi integralną część pożywienia, a przytem wniknie się w niczem niekrępowaną dotychczas samowolę przekupniów, którzy zabarwiali wodę mleczną kredą lub gipsem dla nadania barwy, będziemy mieli dostateczny obraz tej akcyi dobroczynnej, jaką podjęło nasze miasto, powołując do życia własną mleczarnię.

Już w pierwszym dniu jej otwarcia, t. j. w d. 2 stycznia, stwierdzić było można, jak sztuczną była drożyzna tego niezbędnego w życiu codziennem artykułu spożywczego. Mleko bowiem na straganach potaniało odrazu o 4 do 6 h na litrze, a śmietanka nawet o 8 h. Podkreślić należy, że i warunkom hygieny stanie się wkrótce zadość, Rada miejska bowiem postanowiła wglądnąć przez organa fizykatu miejskiego do wszystkich mleczarni, a nawet do włościanek, dostarczających mleko do miasta. Bezkarne więc zatruwanie mleka rozmaitymi dodatkami i rozcieńczanie wodą zniknie wkrótce z naszych rynków.

Miejska więc mleczarnia stała się przedewszystkiem regulatorem cen mleka, a następnie czynnikiem uzdrowotnienia.

Zaznaczyć należy, iż centrala mleczarni miejskiej mieści się w schludnym i obszernym lokalu w budynku miejskim przy pl. Jabłonowskich. Zarząd sklepu powierzył magistrat specyaliście p. Kuszewskiemu, pod którego dozorem odbywa się zaprowidowywanie straganów na Rynku głównym, na pl. Słowiańskim i przy ul. Lubicz. Sprzedażą mleka w wyż. wspomnianych straganach zajmują się żony woźnych magistrackich pod bezpośrednią kontrolą miejskiego urzędu zdrowia. Z centrali odbywa się także dostawa mleka do domów w specyalnych zamkniętych flaszkach bez podwyżki cen. Dla ilustracyi tych cen przytaczam wydany przez centralę cennik: mleko niezbierane 24 hal., zbierane 10 hal. i śmietanka 64 hal. za litr.

Rozpoczęto też i w innej dziedzinie walkę z drożyzną, mianowicie w dziedzinie mieszkaniowej. Na odbytem walnem zgromadzeniu miejskiego Towarzystwa budowy mniejszych mieszkań, prez. dr. Leo zaznaczył doniosłość zawiązanego Towarzystwa, które podjąć ma walkę z dotychczasową lichwą mieszkaniową, najdotkliwiej odczuwaną przez sfery uboższe. Prez. Leo wspomniał także, iż fundusz państwowy, który stanowi fundament dla podobnych Towarzystw, został już całkowicie wyczerpany. Koło polskie, które odczuwało konieczność podjęcia walki z lichwą mieszkaniową w kraju naszym, szczególnie w większych miastach, podjęło jednak starania w sferach miarodajnych w celu powiększenia funduszu mieszkaniowego, nietylko tzw. gwarancyjnego, lecz i subwencyjnego, przeznaczonego dla członków stowarzyszeń.

Prez. Leo podkreślił także, iż obawy niektórych sfer, jakoby miasto nie rozporządzało należytym obszarem gruntów dla potrzeb Towarzystwa, są płonne. Gruntów jest dosyć, byle tylko nie zbrakło chętnych do podjęcia akcyi budowlanej na tych gruntach.

Ciekawą była dyskusya nad kwestyą, jakie budowle mają racyę bytu u nas. P. Starzewska rzuciła myśl budowania amerykańskim systemem koszarowym (dom familijny o jednej kuchni), wątpliwe jednak, czy system taki zasłużyłby wśród naszych gospodyń na aprobatę. Stokroć odpowiedniejszy na nasze stosunki byłby system belgijski, budowy oddzielnych domków parterowych z ogródkami, lub co najwyżej dla kilku rodzin o rozmiarach dwupokojowych z kuchnią do wysokości jednego piętra.

Na ten projekt pisze się bardzo wiele osób. Aktualną była także sprawa, poruszona przez radnych pp. Krzeluskiego i Wolnego, domagających się, by Towarzystwo zajęło się także budową warsztatów rękodzielniczych.

Nie ulega wątpliwości, iż przy intenzywnej działalności stowarzyszeń rękodzielniczych w kierunku kooperatywy budowa warsztatów rękodzielniczych staje się wprost koniecznością, ma ona bowiem na celu usunięcie chałupnictwa, a tem samem uzdrowienie warunków codziennego życia wśród sfer rękodzielniczych.

Z muzyki.

Występy gościnne p. Aino Acté w naszej operze nie wywarły zbyt wielkiego wrażenia. Powiedzmy raczej odrazu: p. Acté nie podobała się publiczności lwowskiej. To fakt dziwny, bardzo dziwny nawet. Rozumiałbym go do pewnego stopnia, gdyby publiczność nasza oglądała była w ostatnich czasach, a chociażby latach cały szereg wielkich śpiewaczek scenicznych. Ale nic takiego po p. Kochańskiej, (jeżeli mię pamięć nie myli) nie zaszło, a jeżeli zaszło, to tylko bardzo niewiele. Tymczasem p. Acté jest śpiewaczką wielkiej, bardzo nawet wielkiej miary. Jako Tosca i Elsa — w Pajacach widzieć jej nie mogłem — dowiodła tego ponad wszelką wątpliwość.

Czegóż bowiem brakło jej w tych dwu partyach? Zacznijmy od Toski. A raczej zacznijmy od ogólniejszych rzeczy.

Głos p. Acté jest dzisiaj jeszcze bardzo piękny. Jeżeli dodaję: „dzisiaj jeszcze“, to czynię to tylko dlatego, że wobec uwag na prawo i lewo chcę jak najskrupulatniej przystąpić do rzeczy. A więc przyznaję, że kilka, ale istotnie kilka zaledwie tonów średnicy jest już trochę przygasłych. Ale poza temi wszystkie pełne i brzmiące, wszystkie i silne i piękne. A atakuje je artystka wprost znakomicie. Ton wychodzi odrazu zupełnie zdecydowany, czysty na jotę, nie zrywa się, lecz płynie spokojnie, nie zadrży nigdy. Czyż to jest głos „zespiewany, zdarty, stary“? Niejednej z młodych a głośnych śpiewaczek życzyćby tylko takiego materyału i tak umiejętnego użycia go, słowem: tak pięknego śpiewu.

A gra? Otóż w Tosce, w pierwszym zwłaszcza akcie, p. Acté była może trochę za ruchliwa, „przegrywała rolę“, jak to mówią w teatrze. Ale już w drugim akcie, który stanowi jeden z najbardziej dramatycznych epizodów literatury operowej, nie odczuwało się żadnej przesady. Kto wie zresztą, czy ten pierwszy akt nie był z rozmysłem w ten sposób zagrany, ażeby oswoić widza z tą pełną ognia i namiętności postacią, zdolną do decyzyi, błyskawicznie powziętej, zamordowania Scarpii i zdolną tak samo do błyskawicznego jej wykonania. Istotnie, trudno o więcej temperamentu, aniżeli okazuje go p. Acté, Skandynawka z pochodzenia, ale jeżeli gdzie, to w Tosce jest nawet nadmiar jego usprawiedliwiony.

Przeciwieństwem Toski jest Elza p. Acté. Królewski iście wygląd, prześliczne pozowanie, stylowość w każdym calu. — Pierwszy akt, to jeden piękny śpiew wiary i miłości. A i późniejsza, już w drugim akcie rozpoczynająca się, a w trzecim do katastrofy doprowadzająca walka wewnętrzna, zaznaczona z całą możliwą dyskrecyą. Różnicą, od tylu innych przedstawicielek, Elza jej i wtedy jeszcze nie oburza, nie traci nawet sympatyi widza, budzi jedynie litość, że tak omotaną i oplątaną została przez Ortrudę. Biedna, biała Elza!

Konstatować mogę oczywiście tylko własne, subjektywne wrażenie. Ale też konstatuję chętnie, że p. Acté, która, nawiasem mówiąc, jeszcze przed kilku miesiącami przyjętą została wprost entuzyastycznie przez tak trudną krytykę berlińską, dała mi w obydwu przedstawieniach bardzo podniosłe wrażenie: wrażenie czystego artyzmu, śpiewaczki i aktorki wielkiej miary, której słucha się z podziwem i rozkoszą.

Wogóle tydzień ubiegły zaliczyć należy do szczęśliwych. W operze p. Acté, w Towarzystwie muzycznem Artur Rubinstein. Nosić jako pianista tak wielkie nazwisko (zresztą bez węzłów pokrewieństwa) i nosić je tak godnie! Młody, jeszcze w początkach dwudziestki stojący artysta, należy już dzisiaj do pierwszych pośród mistrzów fortepianu. Technika bez granic, śliczny ton, pełna głębi interpretacya (fantazya i fuga Bacha zagrana bajecznie!) i ten piękny młodzieńczy zapał! „Waryacye na temat ludowy“ Szymanowskiego, rzecz szeroko założona a przeprowadzoną z wielką umiejętnością, wykazującą liczne i piękne szczegóły, szkoda tylko, że tak bardzo mało w tonie ludową, grał Rubinstein z ogromnem oddaniem, wprost z miłością. Powiedziećby można: nie grał, lecz wypieścił ją. A jak grał preludya Chopina!

Na sonatę Skrjabina, modnego dziś ogromnie rosyjskiego kompozytora, czekała sala z niemałem zaciekawieniem. Zdaje się (Rubinstein bowiem przeszedł tak szybko do najlepszego numeru, że nie pozwolił się publiczności zoryentować we własnych wrażeniach), że rzecz nie podobała się. Mój sąsiad chciał nawet wzywać policyę na ochronę przeciw „takim“ kompozycyom. Nie byłoby to dziwne u tych, którzy zasadniczo przeciwni są skrajnemu modernizmowi. Ale jeżeli się gustuje w takich „Nonnen“ Regera, to nie pojmuję, jak można trwać tak znów odpornie wobec Skrjabina. Chyba należy przyznać — ja przynajmniej miałem to wrażenie pomimo wszelkich dziwactw modernistycznych, harmonicznych szpikulców i t. p. — że jest to twórca bez porównania głębszy, bardziej skoncentrowany i uduchowiony. Chociażby taki drugi temat w basie! Że rzecz nie kończy się właściwie, lecz urywa gwałtownym rozdźwiękiem, to wypływa może z programu, na który napisaną została. Dlaczego ją Skrjabin nazwał sonatą, to już trudniej odgadnąć. Ale czyż na tem tak wiele zależy?

Co do Rubinsteina nie były już zdania wśród słuchaczów podzielone. Darzono go entuzyastycznymi wprost oklaskami i ciągłem wywoływaniem. W podzięce dodał cały szereg utworów Chopina, cudownie poprostu odegranych.

—n—n

EKONOMISTA

Sanacya przemysłu zapałkarskiego.

Z dniem 1 stycznia 1912 wszedł, jak wiadomo, w życie, zakaz używania białego fosforu do fabrykacyi zapałek. Jest to dla galicyjskich fabryk cios bardzo srogi, gdyż urządzone przeważnie na wyrabianie zapałek fosforowych, nie mają środków na urządzenie się na fabrykacyę zapałek szwedzkich.

Przez czas dłuższy spodziewano się, że zamierzone przez rząd zmonopolizowanie wyrobu i sprzedaży zapałek i idące za tem wykupno istniejących przedsiębiorstw, da mniejszym i średnim fabrykantom słuszne materyalne odszkodowanie. Także i późniejszy projekt ustawowego skontyngentowania fabryk w połączeniu z monopolem sprzedaży byłby zagwarantował naszym fabrykom byt. Atoli sprawa wprowadzenia monopolu zapałkowego w Austryi odroczona jest obecnie na czas nieoznaczony a w każdym razie zależy od losów analogicznej sprawy na Węgrzech, która również nie jest dojrzałą.

Wobec tego poczęto wentylować myśl ustawowej prolongaty zakazu używania białego fosforu na rok, to znaczy aż do czasu, gdy ten zakaz wejdzie w życie na Węgrzech. Gdy jednaki w tym kierunku — wskutek oporu socyalistów — wdrożone kroki nie rokowały powodzenia, wróciła na tapet myśl pomocy pieniężnej ze strony państwa, dla fabryk fosforowych i mięszanych, poddana jeszcze przed dwu laty rządowi przez Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego. Z tem miałoby się łączyć — o ileby szło o galicyjskie i bukowińskie fabryki (jest ich razem 8) — złączenie tych fabryk w jedno Towarzystwo akcyjne dla ulepszenia i potanienia produkcyi oraz dla skuteczniejszej walki z konkurencyą zachodnią.

Przez cały grudzień prowadził dyrektor Związku fabrycznego dr. Battaglia na terenie wiedeńskim systematyczną akcyę w tym kierunku. Po przeprowadzeniu wstępnych rokowań z ministrami handlu i skarbu spowodowano z pomocą posłów, zwłaszcza pp. Loewensteina, Stesłowicza i Rosnera akcyę parlamentarną, której wynikiem była przedewszystkiem rezolucya, na wniosek posłów Loewensteina i Stölzla uchwalona przez parlament, a polecająca rządowi, by wykupił małe fabryki, a średnim dopomógł finansowo do przejścia na fabrykacyę zapałek szwedzkich. Nadto za inicyatywą Związku fabrycznego na podstawie uchwały Koła polskiego, rokowania z rządem w tym samym kierunku wdrożył prezes Koła Ekscelencya Biliński.

W rezultacie oświadczyli ministrowie handlu i skarbu, że gotowi są akcyę taką przeprowadzić i w tym celu zwołać austryackich fabrykantów na konferencyę na dzień 29 grudnia.

Na konferencyi tej były reprezentowane wszystkie galicyjskie i bukowińskie fabryki w towarzystwie dr. Battaglii.

Wyłoniła się tam myśl zjednoczenia wszystkich austryackich fabryk (poza temi, które pod egidą „Länderbanku“ już teraz tworzą Towarzystwo akc. „Solo“) w jednem Towarzystwie, któremu by następnie rząd przyrzekł z finansową pomocą, a to dla odszkodowania tych fabryk, które dotąd wyrabiały wyłącznie zapałki fosforowe, oraz dla przemienienia fabryk mieszanych na wyrób wyłącznie szwedzkich zapałek. Pomoc ta miałaby formę albo rozłożonej na lat kilka subwencyi z kredytów ministerstwa handlu, przeznaczonych na popieranie wielkiego przemysłu („Industrieförderung“), albo też pożyczki bezprocentowej. W pierwszym wypadku byłaby mniejszą, w drugim większą. W każdym razie w interesie konsumentów rząd zastrzegłby sobie wpływ na ustanawianie cen detailicznych.

Myśl takiej organizacyi została w zasadzie przyjęła przez wszystkie austryackie fabryki, dla czem wybrano komitet z 7 członków — dla przeprowadzenia, w porozumieniu z grupą bankową, w której skład wchodzą: Dolno-austryackie Towarzystwo eskontowe, Zakład kredytowy, Živnostenska i galicyjski Bank przemysłowy, tudzież dla załatwienia sprawy pomocy rządowe. W skład tego komitetu weszli z Galicyi pp. dr. Battaglia i Mojżesz Lipschütz ze Skolego.

Fabryki galicyjskie tylko pod tym warunkiem zgodziły się na udział w tej wspólnej akcyi, że słuszne żądania Galicyi co do zabezpieczenia ilości produkcyi w przyszłym towarzystwie akcyjnem będą uwzględnione. Idzie tu mianowicie nietylko o to, by w sposób wiążący zapewniono, że w Galicyi będzie się nadal produkowało tę ilość zapałek, co dotąd, lecz, że przy tej sposobności galicyjski przemysł zapałkarski przynajmniej zbliży się do ideału zaspakajania całej krajowej konsumcyi własną produkcyą. Zastrzeżenie to, uczynione na wniosek dra Battaglii, nie w interesie fabrykantów, których sprawa ta prywatnie nic nie będzie obchodziła, skoro raz w zamian za swe fabryki dostaną akcye nowego Towarzystwa — ale wyłącznie w interesie krajowego robotnika, oraz bilansu handlowego kraju.

W zasadzie to żądanie Galicyi zostało przyjęte, a co do szczegółów pertraktacye jeszcze nie są ukończone.

W dalszym ciągu akcyi komitet z siedmiu w porozumieniu z bankami wybrał komitet ściślejszy z trzech, pod przewodnictwem p. Juliusza Kohna, prezesa austr. Stowarzyszenia fabrykantów zapałek. W skład tego komitetu ściślejszego wchodzi także dr. Battaglia, w którego ręce złożono właściwie funkcye organizacyjne.

Dnia 4. stycznia odbyło się we Lwowie zebranie wszystkich galicyjskich fabryk zapałek, które pod egidą Centr. Związku gal. przemysłu fabrycznego doprowadziły do porozumienia między sobą co do wysokości swych żądań w zamian za wzniesienie fabryk do ogólnego austryackiego Towarzystwa akcyjnego i zobowiązały się z Wiedniem nie traktować w pojedynkę, ale jako zwarty blok, w razie zaś, gdyby ogólna organizacya austryacka nie przyszła do skutku, utworzyć drobne galicyjskie Towarzystwo akcyjne, któremuby państwo miało przyjść bezpośrednio z finansową pomocą.

To ostatnie stanowisko jest zupełnie słuszne. Niesłusznem byłoby bowiem, gdyby wskutek rozbicia się pertraktacyi o sanacyę całego przemysłu austryackiego rząd odmówił wydatnej pomocy tej grupie, która jej najbardziej potrzebuje, a jest już na ten cel zupełnie zorganizowana.

Nie wątpimy też, że ani prezes Koła, ani obaj ministrowie Polacy nie dadzą w takiej sytuacyi uczynić krzywdy galicyjskiemu przemysłowi, w którymto kierunku zresztą organizator akcyi otrzymał już uspokajające na razie oświadczenia.

Z targu zbożowego.

(*Oryginalne sprawozdanie „Gazety wieczornej“*)

Budapeszt, 7, stycznia 1912.

W ubiegłym tygodniu pogoda była bardzo zmienna. Po temperaturze początkowo łagodnej nastąpiły nagle, bez przejścia, silne mrozy, a potem znów zerwały się ulewne deszcze. Stan wody znacznie się podwyższył, tak że okręty, będące w drodze, mogły dojechać do portów zimowych.

Na targach międzynarodowych ceny pszenicy uległy silnym wahaniom, a z końcem tygodnia nadeszły wiadomości o bardzo intenzywnych awansach kursów. Tłumaczy się to faktem, że także w południowej części Argentyny pogoda jest przeważnie deszczowa, wskutek czego ukończenie zbiorów pszenicy doznaje szkodliwej zwłoki. Obecnie redukuje się już ogólnie ilość nadwyżki eksportowej pszenicy, zwłaszcza wobec nieznacznej podaży i małego załadowania, co istotnie utwierdza pesymistyczne zapatrywania. Odnośnie do ozimin wiadomości z Ameryki, jakoteż Rosyi, Rumunii i Niemiec są zupełnie zadawalające. Co do kukurudzy sytuacya się nie zmieniła. Wszędzie w europejskich krajach konsumcyjnych istnieje wielki popyt towaru prompt, za który płaci się znacznie wyższe ceny, niż za późniejszy. Argentyńskie firmy eksportowe obniżyły swe żądania, podczas gdy notowania towaru rumuńskiego są zawsze jeszcze znacznie wyższe niż ceny kukurudzy La Plata.

Na targu węgierskim efektywny interes pszenicą ożywił się nieco dopiero w ostatnim dniu tygodnia; natomiast ruch terminowy był bez porównania większy, niż w w ubiegłym miesiącu.

W handlu pszenicą dowóz towaru jak też podaż była znaczna; młyny posiadając zapas mąki w ilości 2,300.000 cetnarów metrycznych, t. zn. największy zapas, jaki kiedykolwiek o tym czasie miały, zachowały się z nadzwyczajną rezerwą, tak, że obroty dzienne były minimalne. W ostatnim dniu tygodnia oferowano kilka ładunków po bardzo dogodnych cenach, wobec czego przecież sprzedano znaczniejszą pozycyę. Całkowity obrót wynosił 42.000 cetnarów metrycznych. Ceny były o 5 halerzy niższe.

Rezerwa młynów widoczna jest także w handlu żytem. Obrót wynosił tylko kilka tysięcy cetnarów metrycznych, przyczem płacono za gatunki doborowe z końcem tygodnia koron 9·80 gotówką paritas Budapeszt.

Handel jęczmieniem fabrycznym był bardzo słaby. Silne gatunki zdołały osiągnąć K 9·55 gotówką, paritas Budapeszt. Tak samo sprzedano też małe ilości jęczmienia browarnianego; ceny pozostały niezmienione.

Odnośnie do owsa popyt, zwłaszcza lepszych gatunków, był znaczniejszy. Budapeszteńscy konsumenci miejscowi płacili za gatunki średnie K 9·50 do K 9·70, za wyborowe do K 9·90 gotówką z Budapesztu.

Co do kukurudzy, to interes zimowy układa się średnio, a obroty utrzymały się w ciasnych granicach. — Północno-zachodnia konsumcya austryacka zaopatruje się i nadal przeważnie w towar rumuński. Ceny węgierskiej kukurudzy zimowej zawsze jeszcze wykazują te same anormalności. Natychmiastowy towar kolejowy osiągnął stosunkowo znacznie wyższe ceny, niż by to było możliwe dla kukurudzy z dostawą w maju. Towar, który doszedł do Budapesztu, sprzedaje się po K 8·30 do K 8·40 gotówką z Budapesztu, a jedynie niektóre mniejsze pozycye uszkodzonego towaru zbyto ze znacznym opustem. — Kukurudza „La Plata“ z końcem tygodnia podrożała, także na razie zawarto tylko jedną partyę po frcs 15·12½ via Fiume gotówką z 1% skontem, a mianowicie „kukurudzę żółtą“ z załadowaniem na maj-czerwiec.

Na targu terminowym spowodowało zaprowadzenie oficyalnego ruchu w różnych terminach październikowych ogólne ożywienie interesu. — Zawarto liczne interesa na pszenicę, także w życie dokonano dość dużo transakcyi. Tendencya była — prócz owsa — przez kilka dni mdła, tylko z końcem tygodnia nastąpiło pod wpływem zwyżkowych kursów zagranicznych pewne ożywienie. Nadzwyczaj silnej zwyżki doznały w ostatnim dniu tygodnia kursa owsa październikowego ze względów czysto technicznych, gdyż na targu zjawili się kupcy, brak było jednak sprzedawców.

Zmiany kursów w ubiegłym tygodniu przedstawiają się następująco:

	Kurs najw.	Kurs najniż.
pszenica na kwiecień	11·77 K	11·62 K
„ „ maj	11·61 „	11·45 „
„ „ październik	10·86 „	10·77 „
żyto na kwiecień	10·29 „	10·15 „
„ „ październik	8·95 „	8·88 „
owies na kwiecień	9·69 „	9·63 „
„ „ październik	8·24 „	8·07 „
kukurudza na kwiecień	8·57 „	8·38 „
„ „ październik	8·63 „	8·42 „

Z targu mącznego.

(*Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej“*).

Budapeszt, 7 stycznia.

Tendencya interesów mącznych jest stale spokojna. Zredukowana produkcya mogła być tylko w części sprzedaną po cenach w stosunku do ubiegłego tygodnia zupełnie niezmienionych.

Odbiór zamówionych ilości był normalny, zaś wypłaty zagranicznych składów komisowych były w ubiegłym tygodniu zadowalające. — Wysyłki były większe, aniżeli tygodnia poprzedniego. Składy nie zmieniły się prawie zupełnie. Interes paszą był nieznaczny, jednak ceny utrzymywały się silnie, gdyż młyny produkują mało i brak jest wogóle zapasów.

Przeciętne ceny za 50 kilogramów gotówką z 1 i pół procent skontem kasowem były następujące:

Mąka pszenna: nr. 0. K. 17·—, nr. 1 K. 16·70, nr. 2 K. 16·30, nr. 3 K. 16·—, nr. 4 K. 15·90, nr. 5 K. 15·30, nr. 6 K. 14·70, nr. 7 K. 14·10, nr. 7 1/2 K. 13·10, nr. 7 3/4 K. 12·20. nr. 8 K 9·10.

Otręby cieńsze K 7·60, grubsze K 7·60.

Mąka żytnia: nr. 0. K 15·60, nr. 0/I K 15·30, nr. I. K 14·90, nr. 1/II. K 14·40, nr. II. K 13·60, nr. II/B. K 12·40. Ciemna mąka żytnia K 11.

Otręby żytnie K 7·20.

Lwów, dnia 8 stycznia 1912.

Galic. akcyjny Bank hipoteczny komunikuje, że z dniem 31 grudnia 1911 wynosił stan 4 proc. listów hipotecznych 86,835.200 K, 4 i pół proc. listów hipotecznych 120,907.200 K, 5 proc, premiowanych listów hipotecznych 1,289.200 K, łącznie 209,031.600 K, stan zaś asygnacyi kasowych 1,289.200 K.

Bank przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza, że z dniem 31 grudnia 1911 wynosił stan wkładek na książeczki wkładkowe 1,140,414·51 K, — na rachunki bieżące — 24,140.547·43 K, razem 22,280·961·94 K. Podatek rentowy od wkładek opłaca Bank z własnych funduszów.

Filia Praskiego Banku kredytowego we Lwowie donosi: „Ze względu na nawał pracy przy sporządzeniu dorocznego zamknięcia rachunków uskutecznionem będzie wpisanie odsetków do książeczek wkładkowych Banku dopiero w drugiej połowie stycznia b. r. Przedkładanie książeczek celem dopisania odsetków nie jest konieczne, następuje to bowiem w ki gach Banku, a w książeczkach przeprowadzonem być może przy sposobności“.

Stosunki handlowe i krydytowe w Królestwie. Biuro eksportowo-informacyjne Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, tudzież Instytut dla popierania eksportu przy Centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie, ul. Akademicka l. 17. III. piętro, udziela interesentom informacyi o stosunkach handlowych i kredytowych w Królestwie Polskiem. — Zarazem udziela się informacyi o stosunkach eksportowych do Egiptu, spowodowanych bojkotem produktów, pochodzących z Włoch i o stosunkach handlowych i finansowych w Chinach, wywołanych obecną rewolucyą.

Uregulowanie taryfy węglowej. Konferencya interesentów węglowych, jaka miała się odbyć w piątek w ministerstwie kolejowem, celem omówienia planowanego przez administracyę kolejową uregulowania taryfy węglowej, została odłożona do najbliższych dni.

Przemysł żelazny w Król. Polskiem w ciągu 9 miesięcy r. b. i r. u. przedstawia się, jak następuje:

	Produkcya		Zapasy w dniu 1/XII	
	1910 r.	1911 r.	1910 r.	1911 r.
	w tysiącach pudów			
Surowiec	11,291	15,235	4,648	2,687
Bloki	2,028	2,145	1,101	770
Belki	88	194	8	1
Żelazo handlowe	9,538	10,745	1,010	937
Drut	1,456	1,483	32	44
Blacha, żel. i stal.	878	837	22	16
Blacha dachowa	379	398	66	45
Żelazo uniw.	1,256	1,318	40	106
Razem wyr. gotowych	16,217	17,504	1,283	1,257

Odroczenie nowych przepisów cłowych we Francyi. Według otrzymanych za pośrednictwem austryacko-węgierskiej Izby handlowej i przemysłowej w Paryżu informacyi, odroczoną została moc obowiązująca nowych przepisów cłowych we Francyi, a w szczególności przepisów, dotyczących oznaczenia tary, ponownie do 31. marca 1912.

Niewypłacalność. Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie, ul. Wałowa 11, ogłasza niewypłacalność firmy:

Marjem Wicht, handel mąki w Rzeszowie, konkurs firmy:

Chaim Schwamm, skład ubrań w Skałacie. Pierwsza audyencya konkursowa odbędzie się 11 stycznia o godz. 10 przed poł. w Sądzie powiatowym w Skałacie.

—·—

Kwestya motorów ropnych. Urządzenie motoru, jako siły popędowej w rolnictwie, mniejszym lub większym przemyśle jest kwestyą, nad którą się warto zastanowić.

Nasuwają się pytania w sprawie wybrać się mającego systemu kosztów popędowych, wielkości i t. d.

W pierwszej linii powinno się uwzględnić fakt postawienia motoru ropnego, gdyż dobry motor ropny o swych wielu zaletach najważniejszym wymogom systematycznego ruchu odpowiada, przyczem przedstawia on też ze względu na swą prostą budowę bardzo pożądaną ekonomiczną siłę popędową.

Faktem jest, że motor ropny od czasu swego wprowadzenia z każdym rokiem stale ruguje inne siły popędowe jak benzynę, gaz, parę itp.

Zwracamy jednak uwagę tych P. T. czytelników, którzy kiedyś będą mieli potrzebę wprowadzenia w swych przedsiębiorstwach siły popędowej, iż fabryka motorów Bachrich i Ska we Wiedniu zalicza się do tych firm, ktora od początku swego istnienia specyalnie wyrabianiu motorów ropnych się poświęciła i w tym kierunku gruntownie się wyspecyalizowała.

Starania firmy Bachrich i Ska oko o sporządzenia motorów uwieńczone zostały dobrym rezultatem. Motory ropne Climax rozpowszechnione są dziś bowiem nie tylko w kraju, lecz można je spotkać prawie we wszystkich częściach świata. Kto śledził rozwój fabrykatów niemieckich, angielskich i amerykańskich, ten potrafi ocenić tryumf austryackiego wyrobu, który bywa do wszystkich części świata eksportowany.

Motory ropne i lokomobile Climax są do najmniejszych szczegółów precyzyjnym fabrykatem. Gdy się zważy, że poszczególne części złożone zostają z dokładnością 2/1000 jednego milimetra, można sobie wyobrazić, jakiej staranności i precyzyi fabrykacya ta wymaga. Poza tem bywa każdy motor przed oddaniem do użytku badany przez ck. Muzeum technologiczne we Wiedniu i otrzymuje urzędowy certyfikat, który firma stronie bezpłatnie doręcza.

Tak tedy pierwszorzędne wykończenie motorów ropnych Climax, tudzież wszelkie zalety ekonomiczne, zwykła obsługa, polegająca na kilku dotknięciach ręką, przemawiają za tym wyrobem bardzo korzystnie.

Fabryka motorów "Climax“ Bachrich i Ska Wiedeń, Heiligenstätte, donosi wszystkim P. T. interesowanym, że na wszelkie zapytania służy odwrotnie szczegółowemi informacyami. 473

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 8. stycznia 1912. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·60, do 11·80. Żyto prima 9·50 do 9·75. Jęczmień prima 8·50, do 9·—. Owies pański prima 9·00, do 9·25. Kukurudza prima —·—, do —·—. Rzepak zimowy 15·—, do 15·25. Siemię lniane —·—, do —·—. Siemię konopne —·—, do —·—. Tymotka —·—, do —·—. Koniczyna czerwona prima 80·—, do 90·—. Koniczyna biała prima 100·—, do 125·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·—, do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·—, do 13·—, zielony 13·—, do 14·—. Groch pastewny —·—, do —·—. Bobik końaki 8·—, do 8·25 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —·—, do —·— żytne —·—, do —·— Chmiel —·—. do —·—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	0/0	0/0	0/0	0/0
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerye Lwów	69·50	70·50	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent				

Tendencya bardzo silna.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 5. stycznia 1912. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·20 do 11·40, Żyto gotowe 9·20 do 9·40. Owies obroczny gotowy 8·— do 8·20. Jęczmień pastewny 8·00 do 8·50. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·50. Groch do gotowania 10·00 do 14·00. Wyka 10·— do 11.—. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 110·— do 125·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 90·—. Tymotka 70— do 80·—.

NADESŁANE.

(Za rubrykę te redakcya nie bierze odpowiedzialności).

Inż. Stanisław Trylski

plac Dąbrowskiego l. 1, I. p.

Telefon 1554. 561

Adres telegr.: Inż. Trylski, Lwów.

Koncesyonowane Przedsiębiorstwo robót Elektrotechnicznych.

Urządzenie światła i SIŁY elektrycznej. Dostawa świeczników, motorów, żarówek z pierwszorzędnych fabryk.

Biuro dla oddłużeń

Lwów, Zyblikiewicza 32.

1509 wyrabia pożyczki

osobiste, skryptowe i hipoteczne.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB

Józef Friedländer

-- BIURO: SZPITALNA 8. --

FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.

Telefon Nr. 299.

Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

OBRAZY

Kossaka Juliusza, Grylewskiego, Chlebowskiego, Żmurki, Stanisławskiego, Karpińskiego, Wyczółkowskiego, Hoffmana, Piotrowskiego A. z Warszawy, Czajkowskiego, Wodzinowskiego i innych, poleca po niezwykle tanich cenach „Salon Sztuki Polskiej“, Lwów, ul. Małeckiego l. 9, II. p. Otwarty od 10—1 i od 2—5, w niedzielę i święta od 11—1. 2044

Inż. Wiktor Skołyszewski

Kraków, ul. św. Jana l. 14, l. p.

rządownie upoważniony geometra cywilny, inż. kultury, leśnik z akadem. wykształceniem; przeprowadza wszelkie roboty wzakres miernictwa wchodzące, jak: podziały i pomiary gruntów, nowe zdjęcia dla regulacyi miast, niwelacye, plany bud. wodociągów i kanalizacyi, urządzenia go-
446 spodarczo-leśne i t. p.

Adres mieszkania: Kraków, Podzamcze l. 20, I. p.

Do sprzedania

Kamienica dwupiętrowa. Gotówka potrzebna około 40.000 K. Wiadomości udzieli Biuro dla oddłużeń, Lwów, Zyblikiewicza 32. Pośrednictwo wykluczone. 2030

Na karnawał

kotyliony, karnety i niespodzianki balowe wyrabia jak zwykle firma

„Szarotka“

HALICKA 20, Lwów. 2034

H. Grob, technik, dentysta. Lwów, Karola Ludwika 33. 3329

Tanie pożyczki dla urzędników wyrabia bez kosztów wstępnych w pierwszorzędnej instytucyi Józef Rosenkranz, Śniatyn. 3325

---

6 pokoi, kuchnia, łazienka, garderoba, spiżarka, oświetlenie elektr., całe I. piętro z balkonem z największym komfortem, ogrodem owoc. i kwiat., nadające się też na biuro, zaraz do wynajęcia przy ul. Mikołaja l. 14. Wiadomość u dozorcy i u właśc. w sklepie p. Maryi Fränkel, Rynek 22. 3324

Do istniejącego przedsiębiorstwa, rokującego 20 procent zysku netto, celem rozszerzenia go poszukiwani spólnicy z udziałami po K. 10.000, albo jeden spólnik z udziałem Kor. 50.000. Łaskawe zgłoszenia pod „Aut-aut“, Biuro ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2. 2001

Kto mógłby pożyczyć 4 do 5 tysięcy koron na dobre zabezpieczenie na procent w gotówce lub mieszkaniu w niedalekiem miejscu kąpielowem. Zgłoszenia „Pewna lokacya“, Adm. „Gazety Wieczornej“. 3330



Doleeamy najsumienniej Biuro dla pożyczek Lwów Kilińskiego 3. Urzędnikom - podurzędnikom z płacą ponad 1800 koron pożyczki bezpłatnie w kilku dniach. Pożyczki hipoteczne, przemiana przedsiębiorstw przemysłowych na akcyjne w najkrótszym czasie. 2037

Poszukuję umieszczenia dla uczenicy IV. gimnazyalnej przy inteligentnej izr. rodzinie blizko gimn. Strzałkowskiej. Listy adresować: Zygmunt Katz, Podwołoczyska. 328

Co poza kaszlem się ukrywa

tego wiedzieć nie można, dlatego należy nawet w lekkich wypadkach złemu zapobiedz. Kaszel, chrypka, ciężki oddech, boleści piersiowe, poty w nocy, nawet zwykły katar nakazują ostrożność. Na takie dolegliwości najlepiej używać przez wielu lekarzy polecanego środka uśmierzającego ÖRKENY'EGO, miód lipowy (syrup). Próbna flaszka kosztuje K 3·—, większa flaszka K 5·—, 3 flaszki franko K 15·— za pobraniem przez główny skład

Hugo Örkeny, Apteka Budapeszt,

Tököly ut. 28. Dep. 68. 2042

C. k. uprzyw. fabryka maszyn

L. ZIELENIEWSKI-Kraków

Rok założenia 1804. Tow. akcyjne **Rok założenia 1804.**

Biuro: ulica Krowoderska l. 65. ■ Telefon Nr. 196.

Oddział I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe, pompy, maszyny wyciągowe, kopalniane kompresory i t. p.

Oddział II. Kotlarnia:

Kotły parowe różnych systemów i wielkości.

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych:

Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe i t. d.

Motory



„Elzeta“

1024

Oddział IV. Odlewarnia żelaza i metali:

Odlewy budowlane i maszynowe podług własnych lub nadesłanych modeli do 10-ciu ton w jednym kawałku.

Oddział V. Budowa statków:

Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe.

Oddział VI. Budowa motorów:

Motory naftowe i ropne najnowszej konstrukcyi „ELZETA“.

Rok założenia 1804. Telefon Nr. 196.

EUREKA

1768

Instytut pielęgnowania urody kobiecej

Lwów, ul. Bourlarda 4 parter.

Wykonuje systemem instytutów paryskich masaż i modelowanie twarzy — usuwa nieczystości cery, czerwoność nosa, piegi i wągry. Posiada nadzwyczajny środek na zmarszczki.

Pielęgnuje włosy i ręce.

Godziny przyjęć od 10—1 i od 4—6.

Komu zależy na pięknych bujnych włosach — niechaj stale używa wypróbowany aseptyczny proszek do zmywania włosów

„Szum“

Pakiet 25 h. 1642

Wszędzie do nabycia.

FRAKI

ANGLEZY

SMOKINGI

nowe lub używane wypożycza najtaniej

M. Marek

Lwów, Sykstuska 29.

TEL. 1314I.

ABONAMENT na FRAKI od 5 koron miesięcznie.



Kolekcya okazowa 12 szt. sortow. 5 kor.

Proszę obstawać przytem, aby dostawca sprzedawał prawdziwe „OLLA“ — a proszę się nie dać wprowadzić w błąd przez zachwalanie równie dobrych wyrobów jak „OLLA“. — Zajmujący, pouczający i oryginalny cennik z podaniem składów bezpłatnie przez „OLLA-Gummifabr.“ Wiedeń II./932. — Praterstrasse 57. 1384

Teatr rozmaitości Variété Bristol

Występy pierwszorzędnych artystów. Codziennie 2 komedye.

Początek o godz. 8 wieczór. 2007

Fortepian b. krótki, przegrany, do sprzedania. Ruska 3, I. p. 3331

„ROMA“ NOWO OTWORZONA KAWIARNIA

WE LWOWIE, RÓG UL. AKADEMICKIEJ I UL. FREDRY

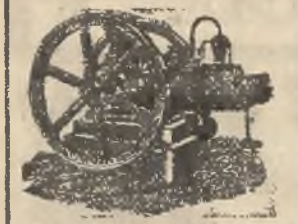
Urządzona stylowo i z komfortem wedle projektu artysty malarza, p. Henryka Uziębły. Lokal pierwszorzędny, z oddzielną wielką salą bilardową, czytelnia jasna, zaopatrzona w wielki wybór dzienników i ilustracyi krajowych i zagranicznych. Osobne gabinety dla pań. Gabinety dla palących i niepalących. Napoje, trunki, chłodniki, wina i likiery najlepszej jakości. Doborowe przekąski o każdej porze.

1622

1657

Pierwszorzędna Szkoła pisania

na maszynie NORBERT EHRLICH, Lwów, pl. Smolki 4.



CLIMAX

Motory i lokomobile na ropę surową.

Najtańsza siła popędowa dla gospodarstwa rolnego i przemysłu.

Koszta materyału opałowego, licząc od godziny i HP od 1 hal. począwszy.

Niebezpieczeństwo wybuchu wykluczone. Niema kontroli władz skarbowych. Nieznaczne zapotrzebowanie wody. Setki zadawalających maszyn w użyciu. Cenniki i kosztorysy darmo. Najtańsza fabryka dwutaktowych motorów ropnych.

Bachrich & Co. fabryka maszyn, Wiedeń, XIX/6, Heiligenstädterstrasse 83.

Proszę żądać polskiego prospektu Nr. 702 1882



1628

Wielki wybór

GORSETÓW

najnowszego kroju poleca Warszawska fabryka gorsetów

„KAROLINA“

Lwów, Jagiellońska 6.

Zamówienia według miary wykonuje się do 24 godzin.

Przeciw kaszlowi, chrypce i t. p. cierpieniom pastylki ziołowe po 1 kor. Ziółka dra Seeburgera po 40 h. Syrup dra Seeburgera po 1 kor. Jak również „Matico“, środek radykalny przeciw przestarzałym i świeżo powstałym cierpieniom cewki moczowej, — wstrzykiwanie z „Matico“ kor. 1 — kapsułki z „Matico“ kor. 1·60

poleca:

Apteka „pod Słońcem“ Adolfa Braunsteina w Zniesieniu obok Lwowa.

Wysyłka pocztowa codziennie. 1335

A MUZYKA GRA!!...

RESTAURACYA w SEZONIE

Musi mieć mechanizm muzyczny, podnoszący konsumcyę jadła i napoi, sprowadzający do restauracyi nowych gości i zatrzymujący w niej starych.

Szafka grająca przynosi prócz tego poważny dochód z wrzuconych do niej pieniędzy, przez co **sama się opłaca.**



Powinna we własnym interesie natychmiast zażądać cennika ilustrowanego od największej w kraju fabryki mechanizmów muzycznych

Diego Fuchs

Praga.

Skład okazowy

WE LWOWIE

ul. Łąckiego 8 1359

poszukuje wszędzie zdolnych agentów.

SPRZEDAŻ NA WYGODNE RATY.

Buchalterya powszechna

la handlu, przemysłu i olnictwa. ○ ○ ○ ○ ○ ○ ○ ○

Koncesyonowane Biuro omocy, porady i kontroli buchalteryjnej e Lwowie, ul. Jakóba Strzemię 5. boczna od ul. Zyblikiewicza).

odejmuje się zakładania i rowadzenia ksiąg buchalteyjnych i wykonuje nadzór chunkowości kupieckiej i zemysłowej w kantorach ron. 1809

zestarzałe i świeżo powstałe cierpiea cewki moczowej leczy ybko i radykalnie, wstrzyiwanie z MATICO K. 1.— kapsułki z MATICO K. 1·60. yroby te otrzymać można: Aptece pod „Słońcem“ dolfa Braunsteina w Znieeniu obok Lwowa. Wysyłka eztowa codziennie. 880

siążki różnej treści sprzeda ta- Spis posyła: Baal w Mysienicach. 3323

„GRUNWALD“

Towarzystwo współdzielcze dla wyrobów maszynowych i ślusarskich

MARYAN NABRAM, SIEROSZEWSKI i S-ka Spółka z udziałową ogr. por.

W PRZEMYŚLU 1651

poleca **maszyny rolnicze,** urządza **gorzelnie, młyny i tartaki, wyciągi do budów** (t. zw. Aufzugi), **instalacye wodociągowe** etc., oraz wykonywa wszelkie roboty konstrukcyjne i artystyczne.

Kosztorysami na żądanie służymy bezpłatnie.

Główna wygrana K 200.000.

Liczne wygrane większe i mniejsze na zakupione u naszej firmy

losy loteryi państwowej

zachęcają nas do zaproszenia szerszej publiczności 2012 do zakupna

losów 41. loteryi państwowej.

Ciągnienie 15. lutego! — Cena 4 korony. ! Przy odbiorze od 5 sztuk stosowny rabat! Porta nie liczymy!

☛ Proszę żądać bezpłatnego kalendarzyka finansowego!

Dom Bankowy

Rohatyn i Ulam

Lwów, ul. Sykstuska 1. 8.

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Artura Goldmana, Lwów, ... 19.